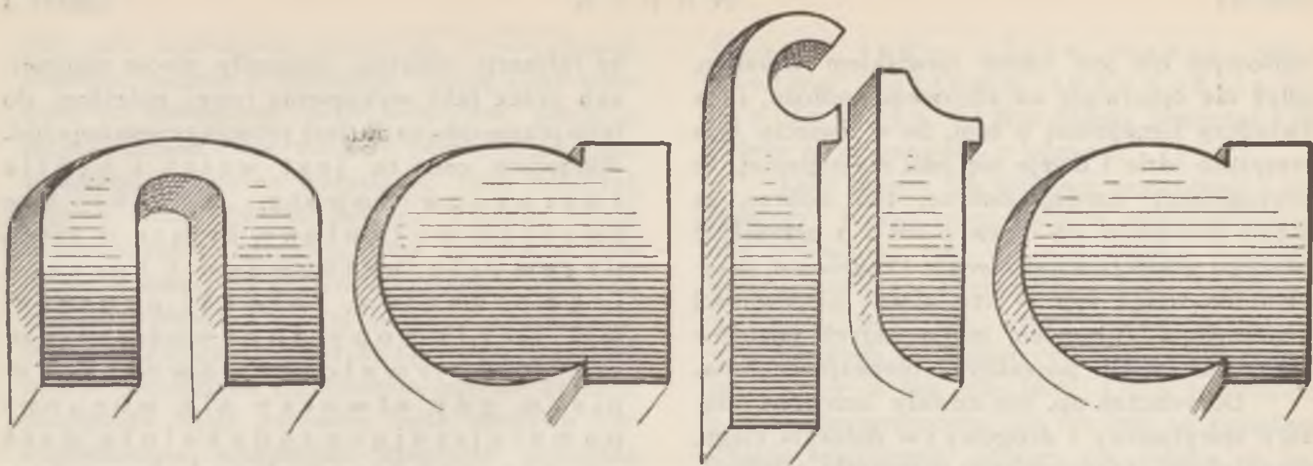
rok XIII MARZEC 1934 nr 3

nafta

miesięcznik
poświęcony sprawom
przemysłu naftowego
wydawany przez
związek polskich przemysłowców naftowych

TREŚĆ:



MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM

Rocznik XIII MARZEC 1934. Zeszyt 3

CENA ZESZYTU 1·50 ZŁ. PRENUMERATA ROCZNA ZŁ. 14·— CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 90 ZŁ., PÓŁ STR. 50 ZŁ., ĆWIERĆ STR. 30 ZŁ. RK. P. K. O. LWÓW, BANK NAFTOWY S. A. Nr. 501.871.

Siedziba Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Kopernika 4. III. P. Tel. 89-85.

O pewne jutro przemysłu naftowego.

Na odcinku naftowym naszego życia gospodarczego panuje od pewnego czasu błoga cisza — mimo widocznych tu i ówdzie objawów wciąż trwającego niepokoju, mimo wyraźnego niezadowolenia z obecnego stanu rzeczy w przemyśle naftowym niektórych jego odgałęzień i pojawiających się od czasu do czasu skarg i żalów z tego właśnie powodu.

I życie tego przemysłu płynęłoby już całkiem monotonnie i byłoby zupełnie nieciekawe, gdyby nie to, że ożywia je co jakiś czas „Mały Rafiner".

To też osądzając położenie polskiego przemysłu naftowego na podstawie oczywiście czysto powierzchownych obserwacyj, bez wnikania w głębie jego życia i bez badania jej, wszystko wypadnie jaknajlepiej. Trzebaby nadto dojść do wniosku, że stosunki w tym przemyśle są już w zupełności unormowane, i że życie tego przemysłu płynie i rozwija się bez żadnych poważniejszych przeszkód, pod znakiem wszelkiej pomyślności. I rzeczywiście, na rynku produktowym ceny utrzymują się na poziomie prawie jednakowym, bez większych odchyleń w poszczególnych częściach kraju. Nie widzi się niszczącej organizm przemysłu naftowego walki konkurencyjnej. Ropa należąca do działu czysto kopalnianego jest odbierana po cenie jeśli nie najlepszej, to w każdym razie niezłej, dającej kopalniom możność egzystencji, mogącej uchodzić w dzisiejszych czasach i w obecnych warunkach nawet za dobrą. O cóż więc chodzi, czegoż więcej można żądać?. Oto pytanie, które się ciśnie na usta, i na które należy sobie i innym odpowiedzieć.

Ludziom znającym przemysł naftowy i stosunki w nim panujące, cały jego niezwykle skomplikowany mechanizm, danie odpowiedzi na to ważne pytanie przyjdzie bez najmniejszych trudności.

Nie przeczymy i przyznajemy otwarcie, że ostatniemi czasy nastąpiło w tym przemyśle znaczne — bardzo zresztą pożądane i bardzo mu potrzebne — uspokojenie, **lecz nie nastąpiło całkowite uzdrowienie tego przemysłu.** W tej chwili może być co najwyżej mowa o pewnem, może nawet znacznem złagodzeniu cierpienia, nigdy zaś o gruntownem jego wyleczeniu z ciężkiej i trwającej już czas dłuższy choroby. I przemysł naftowy tak długo nie powróci do zupełnego zdrowia, **jak długo w jego organizmie znajdować się będą zarazki chorobotwórcze.**

Spokój panujący obecnie w przemyśle

naftowym nie jest zatem zjawiskiem trwałem, gdyż nie opiera się na zdrowem podłożu, i nie świadczy bynajmniej o tem, że w świecie tym wszystko idzie i dzieje się jeśli nie najlepiej, to przynajmniej bardzo dobrze, tak dobrze, że niema powodów do obaw o los i o przyszłość naszego górnictwa naftowego. Przeciwnie, przemysł ten wciąż żyje w atmosferze niepewności i niepokoju. Albowiem mimo innych pozorów grozi mu wiele poważnych niebezpieczeństw.

Dotychczas np. nie zostały uchylone ciężary spirytusowy i drogowy i w dalszym ciągu, coraz silniej, organizm tego przemysłu osłabiają.

Zaczęło się rzucanie przez małe rafinerje zatrutych strzał w utrzymujący przemysł naftowy w stanie dość znacznie uporządkowanym Polski Eksport Naftowy.

Przemysł czysto surowcowy, stanowiący w tym przemyśle prawie w całości nasz własny, rodzimy stan posiadania, żyje w niepewności i w ustawicznej trwodze przed niebezpieczeństwem zniżenia mu przez rafinerje ceny ropy. Że obawa ta jest słuszna i w pełni uzasadniona, świadczy o tem choćby to, że ostatniemi czasy zakłady przetwórcze, działając zgodnie na zasadzie wzajemnego między sobą porozumienia, zniżyły cenę ropy, nie pytając się wcale o zgodę swych kontrahentów — przedsiębiorstw czysto kopalnianych. Kto i w jaki sposób zaręczy, że historja ta się nie powtórzy, zwłaszcza obecnie, gdy na zasadzie owego międzyrafineryjnego porozumienia istnieje zorganizowany zakup ropy, przy niezorganizowanej jej sprzedaży?

A wreszcie, zwłaszcza ten ostatni przemysł, dźwiga na swoich barkach i ugina się pod ciężarem liczebnie przerośniętego aparatu rafineryjnego i dystrybucyjnego. Oba te nadmiernie rozrośnięte aparaty, to są właśnie te zarazki chorobotwórcze, niszczące skutecznie organizm naftowy przy pomocy bardzo wysokich kosztów przerobu i takich samych kosztów handlowych, niweczących wszelkie szanse na żywszy rozwój wiertnictwa naftowego.

W tej chwili wprawdzie przemysł czysto kopalniany dostaje dobrą cenę ropy, choć niewystarczającą jeszcze na rozwinięcie i prowadzenie intensywnego ruchu wiertniczego — a o to przecie idzie. Lecz przemysł ten nie ma obecnie żadnej zgoła pewności, czy zdoła cenę tę lub wogóle cenę potrzebną na wiercenia, utrzymać przez czas dłuższy, tembardziej, że rafinerje ostatnio umocniły swoje stanowisko przez fakt wykupienia ropy, należącej do tego przemysłu, na dłuższy przeciąg czasu naprzód. Albowiem cena ta jest wciąż i będzie zagrożona dopóty, dopóki nie zostaną wytępione, żyjące w ciele przemysłu naftowego i toczące jego organizm, zarazki chorobowe. Cenie ropy zapewni się potrzebną trwałość wówczas dopiero, gdy stworzy się warunki pomniejszające radykalnie, dziś na nią zabójczo działające, wysokie koszty przerobu i koszty handlowe. Do tego zaś nie dojdziemy bez wydatnego okrojenia aparatu przetwórczego i zmniejszenia aparatu dystrybucyjnego. Tem się tłumaczy nieprzejednane stanowisko przemysłu czysto kopalnianego wobec obu tych aparatów. I dlatego, że znaczne przerosty w obu tych działach stanowią groźne niebezpieczeństwo dla wszelkiej dobrej ceny ropy, i co najważniejsze — dla ceny dzisiejszej, to przemysł ten w celu stworzenia warunków dla tego rodzaju ceny i dla zapewnienia stałości cenie obecnie istniejącej, przez oparcie jej na więcej naturalnych i zdrowych fundamentach, dla dobra górnictwa naftowego i w interesie rozwoju wiertnictwa, zmuszony jest stać na jedynie słusznem stanowisku dążącem wszelkiemi sposobami, choćby przy pomocy bardzo radykalnych środków, do poobcinania tych przerostów i musi niezmiennie przy tem swojem żądaniu obstawać.

Gdyby się miały nasuwać wątpliwości co do trafności naszego sądu i naszego w tej mierze stanowiska, pokrywającego się ze stanowiskiem kół, wyrazicielami opinji których jest nasze pismo, wystarczy przyjrzeć się zbliska temu, jak sytuacja w obydwu tych, liczebnie przerastających potrzeby przemysłu surowcowego, działach naftowych wygląda, a wszystkie te wątpliwości pierzchną odrazu.

Wszystkie nasze czyste rafinerje razem wzięte, z włączeniem bardzo nieznacznej części małych rafineryj, należących do mniejszych przedsiębiorstw kopalnianych, z wyłączeniem natomiast „Polminu“, zdolne są do przerobienia około 42.000 cystern ropy w roku. Podczas

gdy całe wydobycie przemysłu czysto kopalnianego, łącznie z niewielką ilością ropy należącej do mniejszych przedsiębiorstw, posiadających własne małe zakłady przetwórcze, pozostające do użytku wszystkich tych rafineryj, wynosi około 14.000 cystern rocznie. Przy równomiernym rozdziale daje to każdej rafinerji, skazanej na przeróbkę cudzego surowca, zaledwie około 33% jej pełnego zapotrzebowania. Większy zakład utrzyma się przy tem niewystarczającem napełnieniu jedynie za cenę obciążenia bądź surowca bądź spożycia niewspółmiernie wysokiemi kosztami przerobu, mniejszemu natomiast zakładowi i to nie pomoże. I każdy taki starej daty, źle urządzony i pracujący z różnych przyczyn w znacznie gorszych warunkach, mniejszy zakład rafineryjny musiałby dla utrzymania się w liczbie żywych sprzedawać swe produkty po cenach znacznie wyższych, albo też płacić za ropę cenę znacznie niższą aniżeli większe tego rodzaju zakłady. Gdybyśmy zaś odstąpili od zasady równomierności i dla częściowego przynajmniej wyrównania szans przydzielili mniejszym rafinerjom wyższe cokolwiek kontyngenty przetwórcze, to ta metoda również nie da pożądanego efektu, a doprowadzi jedynie do wydatnego zwiększenia kosztów przerobu w pozostałych zakładach rafineryjnych, bez dania możności istnienia mniejszym fabrykom. Małe rafinerje bowiem potrzebują dla utrzymania się w stanie czynnym pełnego, 100% z czubkiem pokrycia swej, do maksymalnych granic podciągniętej zdolności przetwórczej, z możnością lokowania całej swej wytwórczości, nieobciążonej żadnemi opłatami wyrównawczemi, na rynku krajowym. To zaś jest niemożliwe, gdyż jest niewykonalne. Pomijając bowiem już to, że wówczas wszystkie większe rafinerje pozostałyby bez ropy, to jednak, gdy się weźmie pod uwagę fakt, że nie wszystkie małe rafinerje — nie wszystkie bowiem były czynne — przerobiły w r. 1932 około 10.500 cystern, to się okaże, że dla takiego pełnego pokrycia zapotrzebowania choćby tylko tych zakładów również nie wystarcza surowca. Oddanie natomiast im rynku krajowego rozsadziłoby „Pen", to znów skolei wytworzyłoby chaos nie do opisania i sprowadziłoby na przemysł naftowy nieobliczalne w skutkach nieszczęścia. Ciosu tego słabe nasze górnictwo naftowe spewnością by nie zniosło. O tem należy pamiętać i nie należy igrać zanadto z ogniem.

Lecz trzeba się zarazem zastanowić i nad tem, czy biorąc rzecz całą ze stanowiska czystej produkcji, jest dla niej właśnie pożądane unieruchomienie większych fabryk i skoncentrowanie przerobu ropy wyłącznie tylko w mniejszych zakładach, choćby to nawet było możliwe — a tak nie jest. Otóż twierdzimy z całą stanowczością, że nie jest to pożądane i takie załatwienie sprawy nie szłoby po linji jej interesów dlatego, że małe rafinerje byłyby wówczas odbiorcą ropy po cenie najniższej, gdyż — jak to słusznie przyznaje p. dr J. Hausmann w swej broszurce p. t.: „Średni i mały przemysł rafineryjny a Pen" — rafinerje te, by się utrzymać, potrzebują taniego surowca. Jest to w zupełności zrozumiałe, wytwarzają bowiem z ropy ilościowo mniej i jakościowo gorsze produkty.

Widzimy więc, że o obdzieleniu wszystkich rafineryj ropą, bez utrzymywania kosztów przerobu na poziomie absurdalnie wysokim, wskutek braku tej ropy, mowy być nie może.

Gdyby się chciało mniejsze zakłady rafineryjne ocalić od nieuniknionej zagłady, to jest to możliwe do osiągnięcia, lecz w ten tylko sposób, że się im przyzna kontyngenty ropne i zezwoli na ich przerabianie w którejkolwiek większej rafinerji, lub na odsprzedanie tych kontyngentów tym ostatnim zakładom. Nastąpiłoby wprawdzie wówczas skoncentrowanie przerobu ropy, lecz z równoczesnem przerzuceniem na przemysł czysto surowcowy ciężaru utrzymywania wszystkich zbędnych, bezczynnie i bezużytecznie stojących mniejszych zakładów przetwórczych. Nie osiągnęlibyśmy więc w ten sposób obniżenia kosztów przerobu w pożądanych i koniecznych rozmiarach.

Również i jako czynnik konkurencyjny, dodatnio działający na cenę ropy, zakłady te nie mogą być brane poważnie pod uwagę. Czasami tylko, i to wówczas wyłącznie, gdy większe rafinerje są na targu lub gdy uprzątną z niego większą część ropy, mniejsze rafinerje przyczyniają się do chwilowego podniesienia jej ceny, ale zarazem są one naturalnym nieprzyjacielem stałej dobrej ceny ropy. Dlaczego? Ponieważ wzajemne wydzieranie sobie

Przeróbka ropy w mniejszych zakładach przetwórczych w roku 1933. w tonnach

L. p.	Rafinerja	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	Razem 1.V.—31.XII. 1933	Razem 1.I.—30.IV. 1933	Razem w r. 1933
1.	Rafinerja Griffel, Skawina	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4.400·0	4.400·0
2.	Rafinerja Griffel, Stanisławów	—	—	—	—	—	—	—	277·5	277·5	—	277·5
3.	Rafinerja Nafty „Iwonicz“	—	305·8	787·5	606·8	601·2	778·7	515·8	550·9	4.146·7	1.807·1	5.953·8
4.	W. Stawiarski, Krosno	—	800·0	701·6	689·9	699·1	684·4	454·5	56·0	4.085·5	364·2	4.449·7
5.	Dereżycka Rafinerja	537·4	491·4	509·5	547·4	549·0	402·1	320·6	265·8	3.623·2	2.608·5	6.231·7
6.	Hubicka Rafinerja	892·4	562·4	909·3	891·6	713·4	576·4	—	—	4.545·5	5.120·4	9.665·9
7.	Rafinerja „Stróże“	558·5	338·5	—	—	—	—	—	—	897·0	1.981·9	2.878·9
8.	„Silnafta“ Ligota	516·5	1.056.2	1.105·1	1.000·5	661·0	286·1	—	—	4.625·4	469·4	5.094·8
9.	Borysł. Sp. Schutzman	240·0	153·0	400·0	432·0	431·1	—	315·0	415·5	2.386·6	1.514·5	3.901·1
10.	Lieberman, Mermelstein	83·0	108·8	115·3	131·6	66·9	88·9	57·3	14·2	666·0	814·2	1.480·2
11.	Rafinerja Lesko	219·6	211·0	209·7	367·8	354·1	332·0	289·0	359·0	2.342·2	878·7	3.220·9
12.	Br. Haber, Stanisławów	—	—	155·7	160·3	41·3	236·1	477·3	362·9	1.433·6	3.200·0	4.633·6
13.	„Benagaz“, Wierbiąż	—	56·1	82·2	76·1	77·0	116·4	60·8	150·3	618·9	1.360·0	1.978·9
14.	A. Krau, Krechowice	56·6	83·9	80·0	77·6	98·4	106·8	53·6	109·4	666·3	653·5	1.319·8
15.	„Gazolina“ S. A.	—	—	8·4	—	—	—	93·8	—	102·2	103·5	205·7
16.	Nadwór. Ska Segil	177·6	291·2	656·0	666·9	527·6	598·1	717·8	572·0	4.207·2	2.788·3	6.995·5
17.	Ehrenberg, Gorlice	131·2	123·0	134·7	97·5	64·7	43·1	344·6	290·0	1.228·8	2.219·4	3.448·2
18.	Gleicher, Gorlice	73·5	77·0	88·5	81·0	71·0	85·0	74·5	115·0	665·5	267·5	933·0
19.	Backenroth, Bolechów	100·0	89·0	95·6	583·0	693·0	664·0	715·0	803·3	3.742·9	1.231·4	4.974·3
20.	Frymeta-Galsip	85·8	77·4	—	—	—	—	—	58·8	222·0	544·7	766·7
21.	Iriag-Bacher	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
22.	„Eka“, Stryj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
23.	Rafinerja Klęczany	—	50·5	89·6	96·0	112·4	114·5	101·7	87·5	652·2	83·6	735·8
24.	„ Głęboka	—	—	—	—	—	57·6	38·8	31·6	128·0	—	128·0
	Ogółem . .	3.672·1	4.875·2	6.128·7	6.506·0	5.761·2	5.170·2	4.630·1	4.519·7	41.263·2	32.410·8	73.674·0

ropy jest zanadto rujnujące dla obu tych grup, a zwłaszcza dla mniejszych zakładów i walka taka, względnie to wydzieranie sobie surowca nie może trwać w nieskończoność ani zbyt długo i musi zakończyć się zawarciem ugody przez te grupy rafineryjne na koszt ceny ropy. I o tę ugodę przemysłowi małorafineryjnemu idzie i do tej ugody konsekwentnie on zdąża.

W tej chwili np. wielki przemysł rafineryjny nie potrzebuje zbytnio się obawiać konkurencji małych rafineryj na rynku ropnym. Mając bowiem zgromadzoną w swoich rękach prawie wszystką należącą do działu czysto kopalnianego ropę, może bez trudu stworzyć dogodną dla siebie cenę targową przy pomocy zwolnienia części zakontraktowanej ropy ponad miarę rynkowego zapotrzebowania i wcale nie tai tego, że się właśnie z tym zamiarem nosi.

Ostatnio, począwszy od maja 1933 r., udział mniejszych rafineryj w przeróbce znacznie zmalał. Lecz mimo to zakłady te przerobiły w ośmiu miesiącach r. 1933 łącznie ponad 4.126 cystern ropy. Średnio daje to 516 cystern miesięcznie. Bardzo jednakowoż wiele sposobności do poczynienia niezwykle ciekawych spostrzeżeń daje nam materjał cyfrowy dotyczący przerobu ropy w tych zakładach, zestawiony na podstawie danych zaczerpniętych z Miesięcznika Statystycznego Polskiego Eksportu Naftowego.

Rzuca się odrazu w oczy to, że przeróbka w nich kształtowała się w poszczególnych oddzielnych miesiącach bardzo rozmaicie i prawie w każdym miesiącu inaczej. Znaczna część tych fabryczek przerabiała całkiem drobne, kilkowagonowe zaledwie ilości ropy. A następnie na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, zdaniem naszem wielce osobliwy i dający każdemu bardzo dużo do myślenia, że na przeróbkę tej małej ilości ropy — 4.126 cystern w ośmiu miesiącach, a średnio 515 cystern miesięcznie — złożyło się aż 14 zakładów w maju, a 16 i 17 w innych miesiącach.

A teraz skolei, w obliczu tych najzupełniej ścisłych cyfr, należy się zastanowić na moment nad tem, jaką korzyść z tej drobiazgowej przeróbki odniosły te zakłady, a jaka szkoda z tego wynikła gdzieindziej, dla innych rafineryj i dla surowca naftowego i jakiemi mianowicie następstwami grozi takie rozdrobnienie ropy przemysłowi surowcowemu, gdyby tak dalej być miało.

Rzecz jasna, że przeróbka kilku wagonów miesięcznie przeważnie nie mogła się opłacać i nie może przynosić korzyści zasługujących na tego rodzaju nazwę. Naogół więc mniejsze zakłady przetwórcze, zmuszone okolicznościami do ograniczenia u siebie przerobu, nietylko nie odniosły korzyści, lecz spewnością poniosły w tym czasie straty i to zupełnie niezależnie od opłat wyrównawczych — z przyczyn takich, jak zbyt małe napełnienie i niekalkulująca się przy niem, zresztą i tak dla nich za wysoka, cena ropy. Dla przemysłu naftowego natomiast, w jego istotnej zdrowej i wartościowej części, powstała stąd szkoda o wiele większa, znacznie przewyższająca swojemi rozmiarami straty cyfrowe poszczególnych przedsiębiorstw naftowych, wpostaci osłabienia jego ekspansywności w kierunku ożywiającym nasze wiertnictwo naftowe. Wystarczy przyjrzeć się dokładnie przytoczonym w zestawieniu cyfrom i wmyśleć się w nie, aby sobie unaocznić wcale nie małe, lecz poważne rozmiary, wyrządzonej przez to rozwodnienie ropy, szkody. Wszak te 515 cystern miesięcznie, dodane tej czy innej dobrze urządzonej czynnej rafinerji, mogły zgruntu zmienić jej położenie i podstawy kalkulacyjne, tworząc równocześnie znacznie lepsze warunki i o wiele pewniejsze, w porównaniu z dzisiejszem, oparcie dla dobrej ceny ropy. Przy skoncentrowaniu natomiast przerobu całej ropy należącej do przemysłu czysto surowcowego i do przedsiębiorstw kopalnianych z własnemi małemi zakładami przetwórczemi w pozostałych wielkich rafinerjach, obecne bardzo wysokie koszty przerobu, mające tak bardzo wiele wspólnego z ceną ropy, dadzą się z wszelką pewnością obniżyć w stopniu bardzo poważnym i sprowadzić do poziomu bardziej racjonalnego, dającego możność wygospodarowania ceny ropy, odpowiadającej naszym warunkom wiertniczym i eksploatacyjnym.

Oczywiście, myśl skoncentrowania przerobu całej powyższej ropy wyłącznie w wielkich rafinerjach nie może uchodzić za wspaniałe lub bodaj za najlepsze rozwiązanie. Nie dlatego jednakowoż, że skazuje na zagładę wszystkie inne, mniejsze zakłady, od Krosna począwszy wdół, bo to tak czy owak nastąpić musi — lecz dlatego, że przemysł czysto kopalniany i wówczas nie przestanie odczuwać ciężaru rafineryjnego, chociaż w stopniu bez porównania mniejszym od dzisiejszego, gdyż — jak się okazuje — wolnej ropy jest zamało na obdzielenie w wystarczającej mierze choćby tylko tej pozostałej części przemysłu przetwórczego.

I na dobrą sprawę dla przerobienia ropy należącej do działu czysto kopalnianego wystarcza najzupełniej jedna duża rafinerja, tembardziej, że i w rafinerjach należących do przemysłu produkcyjno-rafineryjnego jest wiele wolnego miejsca dla przerobienia ewentualnej reszty tej ropy. Jeżeli zaś mimo to bierzemy pod uwagę wszystkie wielkie rafinerje, od Jasła począwszy wgórę, to dlatego, że liczymy się z rzeczywistością, i że zdajemy sobie sprawę z tego, iż pozostawienie poza nawiasem przerobu niektórych z nich byłoby dosyć trudne do przeprowadzenia. A następnie przypuszczamy, że nie leży w naszym interesie, jako kraju, zredukowanie aparatu przetwórczego ściśle do dzisiejszych rozmiarów naszego wydobycia ropnego. Przemawia też za utrzymaniem tej reszty zakładów jeszcze i to, że zupełne uzależnienie się w dziedzinie przerobu od przemysłu produkcyjno-rafineryjnego nie byłoby może dla czystej produkcji całkiem bezpieczne. W każdym razie tego rodzaju rozwiązanie zmienia obecnie istniejący, zgruntu zły i bardzo uciążliwy stan rzeczy grubo na lepsze, a to przecie bardzo wiele znaczy.

Przytoczone w tabelarycznem zestawieniu cyfry, ukazujące nam pełny i najzupełniej prawdziwy obraz przeróbki w mniejszych zakładach przetwórczych w r. 1933, potwierdzają w całej rozciągłości słuszność naszych wywodów co do tego, że również obdzielenie tylko tych zakładów ropą, w stopniu potrzebnym im dla egzystencji, jest dla braku wolnej ropy niedającą się zmienić ani odwrócić niemożliwością. Albowiem mamy jej wszystkiego niespełna 14.000 cystern rocznie, podczas gdy potrzeby życiowe tych zakładów wymagają około 17.000 cystern rocznie. Wynika to z faktu przerobienia przez niewszystkie te zakłady, w czasie od dnia 1 stycznia do dnia 30 kwietnia 1933 r. łącznie 3.241 cystern t. j. średnio po 810 cystern miesięcznie. Daje to 9.720 cystern rocznie. Jednakowoż cyfra ta nie jest ostateczna i dlatego nie może być miarodajna dla określenia na jej podstawie pełnego i skończonego zapotrzebowania ropnego tej części przemysłu rafineryjnego. Kilka bowiem z tych zakładów było w tym czasie nieczynnych, niektóre zaś z nich przerabiały znikome wprost ilości ropy, jedynie dla utrzymania koncesji, a jeszcze inne, z rozlicznych powodów, nieco mniej, jak tego wymagała rzeczywista ich potrzeba. Jeżeli więc przyjmiemy, że pełne zapotrzebowanie tych nieczynnych lub pozornie czynnych i tych, które przerobiły w owym czasie mniejsze ilości, wynosi — skromnie licząc — 600 cystern miesięcznie, czyli 7.200 rocznie, to po doliczeniu ich do ilości przerobionej w owych miesiącach przez czynne małe zakłady przetwórcze, otrzymamy właśnie równo 16.920 cystern. Brakuje zatem dla pełnego pokrycia zapotrzebowania wszystkich mniejszych rafineryj w rozmiarach potrzebnych im dla egzystencji, okrągło niemal 3.000 cystern rocznie. Wydaje się, że jest to ilość niewielka, bez większego znaczenia, i tak jest w istocie, choć nie wszędzie i nie zawsze, lecz w każdym razie nie dla tych zakładów. Dla nich i w ich sytuacji i ta ilość posiada decydujące znaczenie i bez niej, bez zastąpienia tej luki czem innem, zakłady te w żaden sposób obejść się nie mogą, gdy ma być mowa o jako takiem powiązaniu końca z końcem.

Myliłby się też każdy, ktoby sądził, że gdyby się wszystką wolną ropę rozdzieliło pomiędzy te jedynie zakłady czy to równomiernie, czy to z uwzględnieniem trudniejszego położenia słabszych i najsłabszych z nich, to wówczas koszty przerobu w nich byłyby niskie — i gdyby równocześnie zniesiono uciążliwe dla nich opłaty wyrównawcze, to dałoby się je ocalić bez szkody dla przypadającej im w udziale ropy. O t ó ż n i g d y w ż y c i u. Nadmieniliśmy już nieco wcześniej, że kalkulacja małych rafineryj, nawet przy pełnem pokryciu ich maksymalnego zapotrzebowania, nie wytrzymuje na dłuższy przeciąg czasu wysokiej ceny ropy i wskazaliśmy na przyczyny, które się na to składają. Gdy zaś idzie o koszty przerobu, to nie należy zapominać, że tych fabryczek, zgłoszonych w Polskim Eksporcie Naftowym, jest aż 24 — p. Karol Mandel w tegorocznym Nr. 1 „Małego Rafinera", w artykule noszącym tytuł: „Ustawa z 18 marca 1932 r. i jej następstwa" podaje ich liczbę na 28 — i że przy rozdziale tej ropy pomiędzy tak znaczną ich liczbę koszty przerobu w nich nie mogłyby być niskie, a przynajmniej tak niskie, jak przy skoncentrowaniu jej w dużej, czy też w dużych, dobrze urządzonych rafinerjach.

Lecz z przytoczonych wyżej cyfr widoczne jest w i e l k i e n i e b e z p i e c z e ń s t w o g r o ż ą c e p o r z ą d k o w i w p r z e m y ś l e n a f t o w y m ze strony małego przemysłu rafineryjnego, w wypadku zwolnienia go z opłat wyrównawczych lub obniżenia mu ich.

Ogólne całe nasze wydobycie ropne wynosi obecnie około 55.000 cystern rocznie. Zapotrzebowanie kraju natomiast obraca się śred-

nio w roku w ramach około 55%, czyli wynosi około 30.250 cystern. Reszta około 45%, t. j. około 24.750 cystern, przypada na eksport po cenach wybitnie deficytowych. Gdyby małe rafinerje weszły ponownie na rynek krajowy z 14.000 cystern, to przemysłowi produkcyjno-rafineryjnemu przypadłoby do umieszczenia w kraju 16.250 cystern i w udziale cały deficytowy eksport.

Można być wielkim nieprzyjacielem tego ostatniego przemysłu i wielkim zwolennikiem i gorącym patrjotą małych zakładów przetwórczych, lecz nie należy i nie można być wyznawcą oczywistego głupstwa i twierdzić, że przy takim podziale rynku byłby możliwy do utrzymania jakikolwiek porządek w przemyśle naftowym, bez którego — powtarzamy z naciskiem — przemysł ten i nasze górnictwo naftowe absolutnie obejść i ostać się nie może.

A więc ocalenie małych rafineryj przez zapewnienie im możności egzystencji, jest — w naszych warunkach i przy dzisiejszym stanie naszego wydobycia ropnego, bez obciążenia kosztami ich utrzymania surowca i podważenia w ten sposób kopalnictwa naftowego — rzeczą niewykonalną. Należy więc sobie wybić z głowy te rafinerje, czem zaś rychlej to nastąpi, tem będzie lepiej i pożyteczniej dla przemysłu kopalnianego.

Tak samo zupełnie, jak na terenie rafineryjnym, sprawa się przedstawia w dziale handlowym. I ten dział też — tak jak dział rafineryjny — przerasta liczebnie potrzeby i siły przemysłu kopalnianego i jego czysto surowcowej części.

Wiadomo, że wielkie firmy należące do przemysłu produkcyjno-rafineryjnego posiadają — każda oddzielnie — swoje własne organizacje handlowe. Organizację taką posiada również „Polmin". Lecz posiada ją też u nas i amerykańska standardowska firma „Standard-Nobel". Aparat handlowy tej ostatniej firmy jest bardzo rozgałęziony i jest rozbudowany grubo ponad miarę jej własnego wydobycia ropnego i udziału w przeróbce. A więc, podczas gdy własne wydobycie tej firmy wynosi około 4·5%, zaś udział w przeróbce wyniósł w r. 1933 niewiele ponad 5% i w latach poprzednich spewnością nie był większy, to udział jej w handlu produktami naftowemi wynosił w czasie trwania niedawnego kartelu rafineryjnego około 30% w nafcie i około 20% w benzynie i do tej ilości jest organizacja handlowa firmy „Standard-Nobel" w swoich rozmiarach przystosowana, i na sprzedaż takiej części tych produktów jest firma ta nastawiona. Z cyfr tych wynika ponadto całkiem jasno to, cośmy zawsze utrzymywali, że firma „Standard-Nobel" posiada oblicze wyraźnie handlowe i przedewszystkiem handlowe, i że obchodzi ją jedynie i wyłącznie polski rynek handlu produktami naftowemi, oraz że ten tylko rynek, a nie co innego, nie nasze kopalnictwo naftowe i nawet nie przeróbka surowca, stanowi istotny przedmiot jej zainteresowania.

Tymczasem sytuacja w przemyśle naftowym uległa w ostatnich miesiącach radykalnej zmianie. Z dniem 1 maja 1933 r. kartel rafineryjny przestał istnieć. Każda z firm, z nielicznemi wyjątkami, sprzedaje swoje produkty przy pomocy własnej organizacji handlowej i niema najmniejszej potrzeby korzystania z aparatu dystrybucyjnego firmy „Standard-Nobel". Wskutek zatem przemian, jakie w międzyczasie nastąpiły, udział tej firmy w handlu produktami naftowemi spadł bardzo znacznie i ogranicza się obecnie do własnej wytwórczości, wytwórczości firmy „Vacuum" w białych produktach i wytwórczości finansowanych przez nią i z nią związanych układami, małych rafineryj, uzupełnianej nieznacznemi dodatkowemi zakupami w niektórych mniejszych i większych rafinerjach, nie mających własnego aparatu handlowego. Lecz organizacja handlowa tej firmy pozostała nienaruszona, mimo że w gruncie rzeczy stała się całkowicie zbędna i nikomu do niczego niepotrzebna, przynajmniej w znacznej bardzo swej części. Nietyle bowiem w tej chwili, ile na przyszłość, z uwagi na nieuchronną i niedającą się ani uniknąć ani odwrócić konieczność koncentracji przerobu ropy, może ona liczyć na sprzedaż tylko swojej własnej wytwórczości i wytwórczości „Vacuum". W ten sposób zmniejszony udział firmy „Standard-Nobel" w sprzedaży krajowej spadłby mniej więcej do połowy dawniejszego jej udziału w tej sprzedaży, z czasów kartelu rafineryjnego.

Firmie „Standard-Nobel" należy się zawsze, ilekroć się omawia sprawy naftowe, więcej miejsca, z uwagi na jej funkcje i wyjątkowe stanowisko w naszym przemyśle naftowym. Otóż nie powinno się nigdy zapominać o tem, że firma ta nie jest żadnem przedsiębiorstwem prze-

mysłowem w istotnem i pełnem tego słowa znaczeniu, lecz najzwyklejszą w świecie organizacją handlową amerykańskiego „Standardu“ na Polskę. Jako standardowska placówka liczy ona głównie na to, że już w niedalekiej przyszłości zabraknie nam własnego surowca, i że wówczas nic już nie będzie stało na przeszkodzie importowi do naszego kraju cudzej ropy, a następnie obcych produktów naftowych. Opierając się na tego rodzaju obliczeniach, firma tą, mimo, że bez jej aparatu handlowego nasz przemysł naftowy może się w tej chwili doskonale obejść, nie zamierza wcale przystosować się do zgruntu zmienionych stosunków w tym przemyśle i do obecnych potrzeb i wytrzymałości naszego przemysłu surowcowego. Przeciwnie, wszelkiemi siłami i przy pomocy najrozmaitszych środków dąży ona do utrzymania swego stanu posiadania w handlu produktami naftowemi w rozmiarach niezmienionych, choćby za cenę pewnych chwilowych strat, w nadziei, że w chwili, gdy Polska wykreślona zostanie z rzędu krajów produkujących surowiec naftowy, i gdy nadejdą czasy importu, to je sobie z nawiązką powetuje.

Rzecz prosta, że firma „Standard-Nobel“ bardzo niechętnie ponosi straty dla utrzymania się na rynku produktowym i decyduje się na nie z konieczności. Dąży jednakowoż wytrwale do ułożenia stosunków w przemyśle naftowym w sposób najlepiej odpowiadający jej interesom i chroniący ją przed tego rodzaju stratami, czyli poprostu do przerzucenia ich na inne części tego przemysłu. W tem miejscu docieramy właśnie do sedna rzeczy.

Otóż firma ta zdoła się ostać w sprzedaży krajowej z udziałem nieznacznie zmniejszonym i możliwie jaknajwyższym, gdy zapewni sobie sprzedaż całej wytwórczości — benzyny i nafty, gdyż te produkty stanowią główny przedmiot jej handlowego zainteresowania — z ropy należącej do przemysłu czysto kopalnianego. Inaczej nie, gdyż nie może liczyć na to, że jakakolwiek z firm posiadających własną organizację handlową zrezygnuje z niej, w mniejszej lub większej części, bądź też w całości na jej rzecz i odda jej swoje produkty do sprzedaży. Dla firmy „Standard-Nobel“ byłoby najlepiej, gdyby ropa ta była przerabiana w rafinerjach bez własnego aparatu handlowego lub w tych, z któremi może ona łatwo na tym punkcie dojść do porozumienia, albo też jeszcze lepiej w tych, które może od siebie bardzo silnie uzależnić — a zatem w małych zakładach przetwórczych. Wszystkie inne bowiem zakłady, z wyjątkiem „Vacuum“, zarówno rafinerje czyste, jak i należące do przemysłu produkcyjno-rafineryjnego, posiadają własne organizacje handlowe lub pozostają w bliskich i trwałych stosunkach z mającemi je przedsiębiorstwami.

Lecz plan taki nie odpowiada interesom przemysłu czysto kopalnianego, ponieważ kryje w sobie wiele dla niego, wcale poważnych niebezpieczeństw. Przedewszystkiem sprzeciwia się zdecydowanie wszelkiej zdrowej, a zarazem jedynie zbawiennej w naszych warunkach, koncentracji przerobu surowca naftowego i nakłada na czystą produkcję ciężar nie do zniesienia w postaci licznych rafineryj. I, gdy idzie o przeróbkę w małych rafinerjach, to z przyczyn tych samych, dla których zakłady te nie mogą się ostać — dla braku ropy, dałby się on zrealizować wyłącznie w ramach groźnej dla tej produkcji kombinacji koncentrującej ten przerób. Mianowicie w ten sposób, że nastąpiłoby — jak już wyżej nadmieniliśmy — obdzielenie małych rafineryj kontyngentami ropnemi, niewystarczającemi dla utrzymania tych fabryk w stanie czynnym, których przerób zostałby następnie skoncentrowany w dwu zakładach, w rafinerji firmy „Standard-Nobel“ i „Vacuum“. Oczywiście, tego rodzaju rozstrzygnięcie nie byłoby niczem innem, jak tylko opłacaniem tych zakładów za stójkę w zmienionej nieco formie i pod postacią objęcia do przeróbki nie ich ropy, bo jej nie mają, jeno wyznaczonych im kontygentów, na koszt przemysłu surowcowego.

A teraz skolei należy się zastanowić nad tem, coby się stało z czystą produkcją i jak wyglądałaby ona i cała reszta przemysłu naftowego w tym nowym układzie stosunków. Przemysł czysto kopalniany znalazłby się bezwarunkowo w położeniu bliskiem katastrofy, jako zdany zupełnie na łaskę tych dwu firm, nie mających najmniejszego interesu w istnieniu u nas górnictwa naftowego. Sama zaś myśl skoncentrowania przerobu ropy należącej do działu czysto kopalnianego zostałaby coprawda w całej pełni, przy udziale małych rafineryj, zrealizowana, ale w jakże odmiennej formie — z równoczesnem przerzuceniem na ten przemysł kosztów ich utrzymania i oddaniem go już niepodzielnie w ręce tych dwu rafineryj, oraz w sposób dający obu tym placówkom amerykańskim w Polsce wyjątkowo mocną pozycję w naszym przemyśle naftowym i zdecydowaną przewagę nad

całą jego resztą. Małe zakłady przetwórcze natomiast, jako wasale firmy „Standard-Nobel“ byłyby w tej kombinacji niczem innem, jeno ślepem i bezwolnem narzędziem tej firmy, bardzo jej pomocnem w realizowaniu wszelkich podbojowych planów i w osiąganiu celów, spewnością nie mających nic zgoła wspólnego z tworzeniem warunków, utrzymujących nasz przemysł górniczo-naftowy w stanie nieprzerwanego rozwoju.

Innego zaś sposobu realizacji tego planu, poza wyżej przytoczonym, w sytuacji w jakiej obecnie nasz przemysł naftowy się znajduje, doprawdy nie widzimy i jesteśmy przekonani, że żaden taki sposób nie istnieje, i że się nie znajdzie — o ile oczywiście wykluczy się taką rzecz, jak oddanie firmie „Standard-Nobel“, na zasadzie specjalnych układów, całej wytwórczości z ropy należącej do przemysłu czysto surowcowego, również przez przerabiające ją rafinerje z własnemi organizacjami handlowemi. Jest on nie do zrealizowania zwłaszcza w drodze układów z małemi rafinerjami, przy utrzymaniu ich w stanie czynnym i przy wysokiej cenie ropy — jak to zresztą wynika z całego toku naszych wywodów — gdyż małżeństwo takie z temi fabrykami na dłuższy dystans firmie „Standard-Nobel“ się nie opłaca, bo i małżonka za stara i funkcjonuje już nieprawidłowo, no i za droga jak na swój wiek. To też pozawierane przez tę firmę układy z małemi zakładami przetwórczemi nie mogą być oceniane inaczej, jeno jako chwilowa dla niej konieczność i jako manewr z jej strony, mający jej ułatwić zapewnienie sobie, w drodze układów z innemi firmami naftowemi, odpowiedniego udziału w handlu produktowym. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że pomiędzy tą firmą a innemi firmami naftowemi toczą się od czasu do czasu rozmowy na temat wzajemnego ułożenia stosunków.

Małe rafinerje są firmie „Standard-Nobel“ narazie niezbędne, ale wyłącznie jako środek do celu, wyjątkowo zresztą kosztowny i dlatego w obecnej formie beznadziejny na dłuższą metę. To uczyniło z niej na czas przejściowy ich sprzymierzeńca. Potrzebuje ich też poto jeszcze, że może przy ich pomocy grozić przemysłowi naftowemu zdezorganizowaniem rynku i może nawet groźbę tę wykonać, chociaż tylko do pewnego stopnia, — tembardziej, że w gruncie rzeczy widzi w naszej rodzimej produkcji surowca naftowego rzecz zgoła zbędną i zawadę na swej drodze do handlowej eksploatacji naszego kraju. Niemniej jednak przymierze to nie posiada najmniejszych widoków trwałości. Albowiem małe zakłady przetwórcze, gdy nie mają kontyngentów ropnych i nie mogą ich oddać innej rafinerji do przeróbki, nie przedstawiają dla firmy „Standard-Nobel“ na dłuższy przeciąg czasu żadnej pozytywnej wartości. I firma ta z całą pewnością zmieni swój do nich stosunek na wybitnie wrogi i zwalczający je z całą siłą, gdy tylko cel swój osiągnie, choćby z obawy, aby zakłady te nie stały się przyczyną zburzenia podstaw dogodniejszego dla niej porozumienia z wielkiemi rafinerjami.

Okazuje się więc naocznie, że aparat dystrybucyjny firmy „Standard-Nobel“ stanowi obecnie zupełnie zbędny dla przemysłu naftowego ciężar i, z uwagi na wybitnie handlowe nastawienie tej firmy, bardzo poważną przeszkodę na drodze do uzdrowienia stosunków w tym przemyśle oraz do stworzenia w nim warunków dla dobrej ceny ropy. Powinien zatem, narówni z aparatem przetwórczym, ulec jeśli już nie całkowitej likwidacji, to przynajmniej znacznej redukcji, w celu obniżenia niepotrzebnie zbyt wysokich kosztów handlowych, groźnych dla tej ceny.

Widzimy więc, że w przemyśle naftowym jest dość materjału palnego, który może nieoczekiwanie, przy lada sposobności eksplodować. A gdy się jeszcze weźmie pod uwagę, że nad całym tym przemysłem unosi się groźne niebezpieczeństwo w postaci zniżenia cen produktów naftowych — przemysł naftowy bowiem bez przerwy spotyka się z tem żądaniem, wszelka zaś zniżka tych cen w dzisiejszych warunkach i w obecnem położeniu tego przemysłu narusza fundamentalne, zresztą i tak bardzo wątłe, podstawy rozwojowe przemysłu wiertniczego — to wielki niepokój o jego przyszłość stanie się zupełnie zrozumiały.

A zatem o pewnem jutrze w tym przemyśle można będzie mówić wówczas dopiero, gdy znana nam wszystkim choroba, tocząca jego mocno nadwątlony organizm, zostanie ostatecznie zwalczona i gdy w przemyśle tym utrwali się przeświadczenie, że nie grożą mu znikąd żadne ciosy i nieoczekiwane niespodzianki.

W przededniu uruchomienia funduszu wiertniczego.

Należy przypuszczać, że w najbliższym już czasie nastąpi uruchomienie funduszu popierania wiertnictwa naftowego, z opłat wyrównawczych uiszczanych przez mniejsze zakłady rafineryjne i gazolinowe, wzamian za zwolnienie się z eksportu. Wprawdzie z uwagi na źródło, z którego fundusz ten ma czerpać potrzebne mu środki na ten cel, na znaczniejsze wpływy liczyć nie należy, to jednak mimo to sprawa ta zasługuje w zupełności na bliższe omówienie dlatego, że nawet niewielka suma, odpowiednio jednak użyta może w naszych warunkach przyczynić się bardzo znacznie do ożywienia u nas ruchu wiertniczego.

Szczególnie interesującem jest pytanie, na jakich zasadach należałoby oprzeć gospodarkę tym funduszem, i na jakiego rodzaju wiercenia winien on być obrócony i w jakiej formie powinno się ich popieranie odbywać.

Pojawiły się już głosy przemawiające za przeznaczeniem tego funduszu na wiercenia poszukiwawcze i za popieraniem ich w formie premjowania na podstawie każdego odwierconego metra. My natomiast jesteśmy wyznawcami innego, najzupełniej odmiennego zdania, zarówno co do zasad, jak i co do formy, w jakiej miałoby się popieranie wierceń odbywać i daliśmy temu już wyraz w poprzednim zeszycie naszego pisma, w polemice na ten temat z lwowskim „Przemysłem Naftowym". Stoimy mianowicie na stanowisku, że z powstającego funduszu popierania wiertnictwa naftowego należy stworzyć źródło dogodnych i tanich kredytów wyłącznie na wiercenia dla mniejszych przedsiębiorstw wiertniczych, zarówno już istniejących, jak i świeżo powstających, z przeznaczeniem ich nie na wiercenia poszukiwawcze, lecz jeśli nie wyłącznie, to w pierwszym rzędzie na ożywienie wiertnictwa naftowego w ogólności. A więc na rozbudowę w drodze dalszych nowych wierceń istniejących już przedsiębiorstw kopalnianych i na wiercenia na nowych terenach, budzących uzasadnioną nadzieję i ze znacznemi szansami na uzyskanie produkcji. Albowiem tylko w ten sposób ten szczupły fundusz wiertniczy najpewniej i najskuteczniej spełni swoje zadanie i przyczyni się do rozszerzenia wierceń pionierskich w stopniu o wiele większym jak bezpośrednio użyty na te cele. I obawiamy się bardzo — jesteśmy o tem przeświadczeni, że słusznie — iż przeznaczenie tego funduszu wyłącznie lub w pierwszej linji na wiercenia poszukiwawcze, z uwagi właśnie na te szczupłe jego ramy, nietylko nie zbliżyłoby nas do upragnionego celu, lecz naodwrót, oddaliłoby nas od niego i to znacznie. Fundusz wiertniczy w ten sposób użyty uległby spewnością w czasie bardzo niedługim zmarnowaniu, nie dając większych, a nawet w przybliżeniu oczekiwanych korzyści, bez względu na to w jakiej formie odbywałoby się wspieranie tego rodzaju ruchu wiertniczego, gdyż i pożyczkom musiałoby się wówczas nadać w stopniu bardzo wysokim formę subwencji.

Nie znaczy to oczywiście, że nie doceniamy znaczenia wierceń poszukiwawczych. Przeciwnie, zdajemy sobie w całej pełni sprawę z ich niezwykłej ważności i gwałtownej wprost potrzeby tego rodzaju wierceń, rozumiejąc doskonale, że od tych wierceń i od odkrycia nowych pól naftowych i nowych horyzontów ropnych zależy przyszłość polskiego górnictwa naftowego. Lecz gdy się na krótki bodaj moment głębiej zastanowimy nad całą tą sprawą, to się przekonamy, że szczupłe ramy tego funduszu — można się z tego źródła spodziewać najwyżej około 1.500.000—2.000.000 zł., w pewnym dłuższym przeciągu czasu, rzecz prosta — nie wystarczą na zrealizowanie choćby skromnego programu wierceń poszukiwawczych. Gdyby bowiem pomoc z tego źródła miała być zachęcająca do zakładania takich wierceń, to musiałaby wynosić przynajmniej 1/3 pełnych kosztów połączonych z odwierceniem szybu, z włączeniem w nie wszystkich kosztów wstępnych — gdyż ostatecznie każde takie wiercenie, to byłaby całkiem nowa, od nowa zaczynana kopalnia. Przeciętnie — biorąc pod uwagę różną głębokość, rozmaite warunki wiercenia i całość inwestycyj w nie — trzebaby na każde takie zupełnie nowe wiercenie liczyć około 200.000 zł. A więc fundusz wiertniczy miałby dać średnio po 70.000 zł. i wystarczyłby na uruchomienie 20—28 wierceń. Byłaby to bezwątpienia liczba wierceń pionierskich jak na nasze stosunki wcale poważna mogąca z wszelką pewnością przyczynić się bardzo znacznie do wyjaśnienia naszych możliwości i nadziei naftowych. Lecz w tem właśnie miejscu powstają poważne wątpliwości czy jest to właśnie w tej chwili najlepszy sposób osiągnięcia tego celu i czy wszystko co do tego jest potrzebne ułoży się tak pomyślnie, jak to na pierwszy rzut oka wygląda.

Wiercenia, jeśli mają być naprawdę poszukiwawcze muszą posiadać wszelkie potrzebne ku temu kwalifikacje. Aby następnie mogły spełnić swój cel i stanowić w miarę przynajmniej dobrą podstawę orjentacyjną dla dalszych wierceń, muszą być umiejętnie rozmieszczone i zakładane podług zgóry ustalonego systemu. Tego rodzaju zaś wiercenia są zawsze połączone z wielkiem ryzykiem i z wielką niepewnością co do uzyskania produkcji. Niejakie pojęcie o rozmiarach ryzyka daje nam to, że np. szanse na uzyskanie produkcji przy wierceniach poszukiwawczych w Karpatach fliszowych ocenia się zaledwie na 1 : 10. Na t. zw. przedgórzu szanse te są jeszcze mniejsze. I nic dziwnego, gdyż chociaż wszystkie te wiercenia byłyby niewątpliwie poprzedzone jaknajściślejszemi badaniami geologicznemi, to jednak geologja może jedynie odszukać i wskazać tereny uchodzące za zawierające złoża ropne i stworzyć plan racjonalnego rozmieszczenia wierceń, nie może natomiast dostarczyć pewności czy dane wiercenie, w tej lub innej okolicy, da pozytywne wyniki, a zwłaszcza czy, jeśli je nawet da, to czy w stopniu wystarczającym i posiadającym wartość przemysłową. Ropodajność terenu i obfitość złoża może być stwierdzona li tylko przy pomocy świdra. Czyli, że trzeba zaryzykować i to zaryzykować przynajmniej w 90%, aby się o tem przekonać.

Otóż wątpimy w to bardzo czy na tego rodzaju mocno niepewne wiercenia znajdą się u nas, pośród mniejszych przedsiębiorstw, środki pieniężne. A także nie bardzo w to wierzymy, żeby w dzisiejszych czasach zubożenia przemysłu naftowego znalazły się u nas w większej liczbie przedsiębiorstwa naftowe, mogące sobie pozwolić, choćby za cenę otrzymania pomocy finansowej w $^1/_3$ części całego potrzebnego wkładu w wiercenie, na wybitnie loteryjne zaryzykowanie sumy, stanowiącej — bądźcobądź — w naszych warunkach i w nędznej sytuacji materjalnej i finansowej znacznej większości tych przedsiębiorstw, bardzo poważny kapitał. Nie przypuszczamy też, ażeby się w tych czasach znalazło więcej ludzi z poza przemysłu naftowego, chcących się podjąć tego rodzaju wierceń, tembardziej, że gdy się przystępuje do wiercenia na nieznanym kompleksie terenowym, to powinno się być przygotowanym nie na jedno, lecz na dwa lub trzy wiercenia. Bo bywa i tak, że pierwsze wiercenie może się okazać wadliwie założonem i mimo negatywnego wyniku przecie utwierdzić w ropodajności terenu i zwiększyć znacznie szanse na uzyskanie produkc i przy następnem wierceniu, służąc za podstawę orjentacyjną co do miejsca jego założenia.

Jeśli się zaś fundusz ten obróci na wiercenia dające większą pewność uzyskania produkcji, zakładane na istniejących już, ale słabo rozbudowanych kopalniach lub na terenach więcej znanych i napół odkrytych, to — biorąc pod uwagę jedynie wiercenia płytkie i średnio po 30.000 zł. na jedno wiercenie — będzie można przy pomocy kredytów z tego źródła uruchomić 50—70 wierceń, albo i więcej jeszcze. Wreszcie pieniądze te sczasem poczną się zwracać i będzie można niemi w dalszym ciągu skutecznie operować i wciąż powiększać ilość wierceń.

Wiadomo każdemu znającemu pierwsze fazy powstawania polskiego wiertnictwa naftowego, że przemysł ten rozwinął się w bardzo znacznej mierze przy pomocy dostępnych w owych czasach kredytów na naftowe cele inwestycyjne w różnej formie — pieniężnej i towarowej. Przyszły jednak inne czasy, z ich biegiem wiele bardzo się zmieniło. Cały nasz dzisiejszy przemysł naftowy niepodobny jest z wyglądu do lat dawniejszych. Inne są obecnie stosunki, w innych zgruntu warunkach się on obecnie tworzy i rozwija. To wszystko się złożyło na to, że kredyty dawniej dostępne i będące do uzyskania bez większego trudu przestały istnieć. W ich miejsce zaś nie stworzono nowych przystosowanych do zmienionych warunków. Utraconych źródeł nie zastąpiono innemi, niema ich dzisiaj i przemysł kopalniany nie ma możności korzystania z tanich i dogodnych kredytów. Lecz przemysł ten narówni z każdym innym przemysłem odczuwa ich potrzebę i dlatego należy zdaniem naszem skorzystać z nadarzającej się sposobności i stworzyć je nanowo, na cele wiertnicze wyłącznie. Brak bowiem tych kredytów stał się bezsprzecznie jedną z ważnych przyczyn hamujących wszelki żywszy ruch wiertniczy. To też gdy się kredyty te nanowo stworzy i uruchomi, to ruch wiertniczy na pewniejszych i mających większe widoki na osiągnięcie produkcji polach naftowych przybierze z całą pewnością szerokie rozmiary. Albowiem już tak jest, że w naturze każdego przedsiębiostwa górniczo-naftowego leży naturalna skłonność do wierceń. Musi zresztą to czynić i jest na prowadzenie wierceń skazane, gdyż każde takie przedsiębiorstwo, to tak samo jak ten przemysł jako całość, gdy nie

wierci, to stoi w miejscu, a gdy stoi w miejscu to się cofa. Cofanie się zaś oznacza w przemyśle naftowym śmierć nieuchronną, nawiercona bowiem produkcja powoli spada i wkońcu ustaje zupełnie. Więc wiercenia są koniecznością tak dla przemysłu naftowego jako całości, jak i dla poszczególnych przedsiębiorstw naftowych, chcących żyć a nie umierać. Należy więc siły takich przedsiębiorstw podtrzymać i wzmacniać, aby mogły żyć i koniecznie rozwijać się.

Ważną jest rzeczą, nawet bardzo ważną, prowadzenie u nas wierceń poszukiwawczych w jaknajszerszym zakresie, koniecznie jednak w sposób rozumny, w oparciu o należycie przedtem przygotowany system i przy odpowiednich środkach pieniężnych tego, kto się do nich bierze. Ale wcale nie mniej ważnem jest zagadnienie utrzymania w Polsce własnej produkcji surowca naftowego, stanowiącej u nas, jak wiadomo, główne, rzec można, nawet jedyne dla nich źródło siły materjalnej, bez której o wierceniach tych mowy być nie może. Poziom zaś tej produkcji w naszym kraju jak dotąd stale, z roku na rok, się obniża, gdyż przyrost jej w różnych okolicach naftowych nie wyrównuje corocznego w niej ubytku w naszym głównym rejonie borysławskim. Jest to rzeczywistość bardzo niepokojąca. Jeśli bowiem nic się nie zmieni i gdy ten stan rzeczy będzie się utrzymywał w dalszym ciągu, bez przerwy niejako, to oczywiście sczasem będzie musiało nam zabraknąć własnych produktów naftowych na nasze własne potrzeby. I co wtedy? Oczywiście wówczas będzie musiał nastąpić ich dowóz z zagranicy. Byłoby to się już stało np. w nafcie, gdyby nie bieda ogólna, utrzymująca nasze spożycie na bardzo niskim poziomie. A teraz jaka stąd płynie dla nas nauka?, taka, że chcąc temu zapobiec, nasz wysiłek naftowy nie może iść wyłącznie tylko po linji wierceń poszukiwawczych i do nich się ograniczać. I w równej mierze należy wytężyć wszystkie siły w kierunku rozwinięcia jaknajintensywniejszego ruchu wiertniczego na niezwierconych jeszcze kopalniach, dla dania im możności osiągnięcia pełni sił i zdobycia środków na prowadzenie nowych wierceń, poza własnym obrębem, no i wierceń poszukiwawczych — i na wszystkich znanych naszych terenach naftowych. Albowiem w ten tylko sposób nastąpić może wyrównanie corocznych strat powstających w zanikającym rejonie borysławskim i utrzymanie naszego wydobycia ropnego przynajmnie na poziomie wystarczającym na pokrycie naszych własnych potrzeb w produktach naftowych, w momencie kiedy spożycie to wzrośnie, a z tem się przecież liczyć należy.

Nie znaczy to oczywiście, że już żadne wiercenie pionierskie nie może być przez fundusz wiertniczy poparte. Przeciwnie, gdy znajdzie się przedsiębiorstwo chcące je założyć w miejscu ciekawem, posiadające odpowiednie środki pieniężne nie tylko na to jedno wiercenie, ale i na dalsze w razie potrzeby, to takie wiercenie i mogłoby być i może nawet powinno być poparte przed innemi. Ale chodzi o to, żeby nie była wysunięta na czoło zasada, że tylko takie lub przedewszystkiem takie wiercenia fundusz wiertniczy popiera.

W życiu gospodarczem niezawsze dochodzi się do celu najprostszemi drogami, często obiera się drogę dalszą i okrężną, ale zato pewniejszą. Będzie więc o wiele roztropniej, gdy i my pójdziemy tą ostatnią, narazie właściwszą, drogą. Gdy bowiem na całość przemysłu naftowego składać się będą przedsiębiorstwa silniejsze i gdy w przemyśle tym będzie się nieustannie odbywał proces wewnętrznej kapitalizacji, to pionierski ruch wiertniczy spewnością się ożywi i dość szybko przybierze wcale znaczne rozmiary. Jeśli zaś przemysł ten będzie się składał z przedsiębiorstw słabych, z trudem wiążących koniec z końcem, i jak długo będzie on, jako całość, deficytowy, to ruch ten spewnością się nie rozwinie w żywszem tempie, bo właśnie zawsze brakować będzie w tym celu nie tej $^{1}/_{3}$ z funduszu wiertniczego, ale tych pierwszych $^{2}/_{3}$.

A teraz jeszcze parę słów przed zakończeniem. Wkrótce już prawdopodobnie pojawi się rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu wprowadzające ten fundusz w życie i ustalające zasady i sposoby jego użycia. Otóż mała w związku z tem uwaga; rozporządzenie to nie powinno, zdaniem naszem, zawierać postanowień zbytnio krępujących w wyborze wierceń lub choćby ustalających ich porządek, bo takie przesądzające postanowienia byłyby szkodliwe, jako utrudniające rozwinięcie żywej i skutecznej akcji. Kwalifikacja wierceń i kolejność ich popierania powinny być pozostawione Komitetowi, ustanowionemu w odpowiednim składzie, obojętne czy to z głosem doradczym, czy też decydującym, dla rozdziału kredytów z tego źródła, i osób — w pierwszym wypadku —

ostatecznie o ich przyznaniu decydujących. To właśnie powinno stanowić główny ich atrybut.

Następnie nie upieramy się wcale przy tem, ażeby rzeczywista dyspozycja tym funduszem oddana została bez zastrzeżeń w ręce grupy związanej z naszem pismem, bezpośrednio i najbardziej w funduszu tym zainteresowanej. Z tak rozumianem żądaniem grupa ta nigdy nie występowała. Pojmujemy bowiem dobrze, że sposób gospodarowania tym funduszem musi być, w interesie jaknajwłaściwszego jego użycia, kontrolowany, poto właśnie, aby z funduszu tego popierane były wysiłki naprawdę twórcze i przedsięwzięcia zdrowe, oraz najzupełniej realne, a nie żadne cudowne fantazje, przynoszące tylko szkodę. Stoimy natomiast niezmiennie na stanowisku, że fundusz ten powinien być obrócony na potrzeby kredytowe nie całego przemysłu naftowego, lecz mniejszych przedsiębiorstw naftowych, najbardziej pomocy w tej formie potrzebujących. Ponieważ z pośród grup najbardziej pomocy kredytowej potrzebujących, najliczniejsza jest, wiercąca dotąd grupa czysto kopalniana, zatem najzupełniej słusznie rości sobie ona pretensje i prawo do posiadania większości w Komitecie.

Przegląd prasy.

„Kurjer Warszawski" zamieścił w Nr. 75 z dn. 17. III. b. r. artykuł p. t. „Nasz przemysł naftowy" podpisany literami „S. B.". Ponieważ artykuł ten, oświetlający obecne położenie naszego przemysłu naftowego, wskazuje na przyczyny składające się na niski stan naszego spożycia i zawiera horoskopy na przyszłość, tę jego część cytujemy poniżej w całości:

„Zużytkowanie produktów naftowych wewnątrz kraju wyniosło w r. z. 335.199 tonn, gdy w roku 1932 — 349.934 tonny.

Poniższe zestawienie oświetla zużytkowanie produktów naftowych w latach 1932 i 1933 w tonnach:

	1932 r.	*1933 r.*
Benzyna	71,761	68,502
Nafta	121,052	118,039
Oleje gazowy i opałowy	64,687	54,584
Olejc smarowe	40,693	42,107
Parafina	7,873	8,426
Inne	43,863	43,441
Razem	349,934	335,199

Jeśli konsumcja rozmaitych produktów może być miarodajną przy ocenie natężenia kryzysu, konsumcja zaś takich produktów, jak: benzyna, nafta, oleje smarowe jest bezwarunkowo w pewnym stopniu miarodajna, powyższe zestawienie konsumcji za dwa lata pozwala na wysnucie wniosku, że kryzys nie osiągnął jeszcze najniższego poziomu, ale jest już może bliski tego poziomu.

Z zestawienia tego widać, że zużycie benzyny w kraju naszym uległo już nieznacznemu spadkowi w porównaniu z rokiem 1932, jeśli zaś uwzględnimy domieszkę do benzyny spirytusu przy użyciu benzyny, jako środka napędowego, można byłoby nawet wnioskować, że bez tej domieszki zużycie dorównałoby konsumcji w roku 1932.

Mniejsze spożycie nafty, mimo, iż niektóre miasta w walce z drożyzną prądu elektrycznego w r. z. używały więcej nafty, świadczy, iż kryzys na wsi i ograniczanie się w użyciu światła naftowego w dalszym ciągu rośnie. Nieznaczne zwiększenie konsumcji olejów smarowych mogłoby świadczyć o wzroście ruchu przemysłowego i transportowego w r. ub.; wniosek ten jednak byłby nieścisły: zwiększenie konsumcji krajowych olejów smarowych zawdzięcza nasz przemysł naftowy surowej reglamentacji importu smarów obcych, która nie istniała w latach poprzednich.

Znaczne zmniejszenie konsumcji oleju gazowego i opałowego tłumaczy się tem, iż w roku 1932 rafinerje nafty na własne zapotrzebowanie zużyły przeszło 10 tys. tonn tego oleju wskutek specjalnych warunków konjunkturalnych; natomiast rynek krajowy w latach 1932 i 1933 wchłonął prawie te same ilości oleju gazowego, używanego przeważnie do ciężkich motorów.

Jeśli porównamy daty konsumcji r. ub. z konsumcją krajową w roku 1930, od którego zaczął się spadek konsumcji, spadek zużycia benzyny od tego czasu wynosi 32%, nafty 19%, oleju gazowego 25%, smarów 20%, ogólny spadek ilościowy 22%. W r. ub. z powodu spadku cen produktów naftowych, jaki nastąpił po rozwiązaniu syndykatu przemysłu naftowego, warunki do podniesienia konsumcji były specjalnie sprzyjające, mimo to konsumcja krajowa w produktach wykazała wprawdzie nieznaczny, ale jeszcze widoczny spadek.

Eksport naftowy wykazuje za r. ub. 227.017 tonn we wszystkich produktach. Największym odbiorcą naszych produktów naftowych jest Czechosłowacja (86.745 tonn), głównemi produktami wywozu do Czech są benzyna surowa i destylat naftowy; po Czechach następuje Szwajcarja, dokąd głównie wywozimy olej gazowy, potem idą Niemcy, gdzie nasz asfalt naftowy ma największy zbyt, dalej Austrja, Francja, Łotwa, Jugosławja, wreszcie kilkanaście innych krajów, dokąd jednak wysyłka obraca się w bardzo małych ilościach. Związany z nami wspólnym obszarem celnym Gdańsk jest odbiorcą

wyłącznie naszych produktów naftowych, dokąd w r. z. wywieźliśmy 31.818 tonn; przez port gdański do innych krajów poszło 50.888 tonn. Gdynia dotąd nie jest naszym portem przeładunkowym na produkty naftowe, gdyż tam nie posiadamy rezerwuarów naftowych; w Gdańsku został ich nadmiar jeszcze z czasów niemieckich i jest aż nadto wystarczający na nasz obecny eksport naftowy.

Eksport jest deficytowy i ciągle jeszcze niema nadziei na polepszenie światowej konjunktury naftowej, gdyż najpierw rok ubiegły przyniósł wzrost produkcji surowca naftowego, mimo istniejącej już nadprodukcji, powtóre spadek dolara amerykańskiego przy miarodajnych cenach amerykańskich produktów naftowych na rynku światowym obniża ciągle poziom tych cen. Dewaluacja korony czeskiej odbije się również niekorzystnie w tym roku na naszym eksporcie naftowym do Czech.

Produkcja światowa ropy wzrosła w r. z. o 16.737.761 tonn: w tej nadwyżce Stany Zjednoczone uczestniczą w blisko 16 miljonach, a nie cały miljon przypada na wszystkie inne kraje naftowe. Charakterystyczne jest, że przemysł naftowy w Stanach Zjednoczonych dążył stale do dobrowolnej obniżki produkcji i taka obniżka w roku 1932 dała się osiągnąć; w r. ub. w obawie przed restrykcjami, jakie zapowiadał „National Recovery Act“, przedsiębiorcy naftowi powiększyli produkcję i dopiero w ostatnich miesiącach r. z. ponownie ją ograniczono.

W r. ub. światowa produkcja ropy wyniosła 202.087.420 tonn, w czem udział Stanów Zjednoczonych wynosi 63,36%, Rosji 10,59%, Wenezueli 8,56%, Rumunji 3 59%, Persji 3,48%, Indji holenderskich 2,69%, Meksyku 2,36%, udział Polski wynosi 0,27%.“

Przegląd zagraniczny.

ANGLJA.

Odkrycie pokładów ropy. Rząd brytyjski wniósł do parlamentu projekt ustawy naftowej, na mocy której zastrzega się dla państwa prawo własności ropy naftowej, jakaby została znaleziona na całym obszarze W. Brytanji. Ustawa przewiduje uzyskiwanie licencyj na wiercenie i wydobywanie nafty.

Wobec sensacyjnych wiadomości, jakoby w środkowej Anglji odkryto nowe pokłady ropy, wniesienie do parlamentu projektu nowej ustawy, wywołało powszechne zainteresowanie. Projekt ustawy naftowej nie posiada jednak większego znaczenia. Jest to ustawa wyłącznie prewencyjna, mająca na celu ukrócenie rozmaitych spekulacyjnych przedsięwzięć syndykatów amerykańskich, usiłujących rozwinąć w Anglji pewną akcję na rzecz wiercenia ropy. Znalezione dotąd w trzech miejscach Anglji pokłady zawierają minimalną ilość ropy, i eksploatacja tych pokładów ekonomicznie się nie kalkuluje. Projekt ustawy nie natrafił w Izbie Gmin na trudności.

Interesujące jest, że opozycja Labour Party zamierza również poprzeć ten projekt ale wysunie przytem wniosek, aby zasada nacjonalizacji została zastosowana analogicznie także do węgla. Wniosek ten, oczywiście, niema szans przejścia.

Wiadomości bieżące.

Delegacja Syndykatu Producentów Ropy i Związku Polskich Przemysłowców Naftowych u Ministra Przemysłu i Handlu. Dnia 1 marca b. r. przyjął Pan Minister Przemysłu i Handlu gen. dr F. Zarzycki wspólną delegację obu wymienionych organizacyj w osobach p. senatora W. Długosza, jako prezesa Syndykatu Producentów Ropy i p. inż. R. Machnickiego, jako prezesa Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, oraz pp.: dra J. Parnasa, wiceprezesa J. Winiarza i dyr. J. Szlemińskiego. Delegacja ta miała na celu bliższe wyjaśnienie sprawy ceny ropy i wskazała na konieczność utrzymania jej u nas na poziomie dostosowanym do naszych warunków wiertniczych i eksploatacyjnych. Wychodząc z założenia, że główną przyczyną utrudniającą utrzymanie dobrej ceny ropy są bardzo wysokie koszty przerobu w rafinerjach, wynikające z przerostu aparatu przetwórczego, delegacja stanęła na stanowisku, że dążyć należy wszelkiemi siłami do ich zmniejszenia w drodze zredukowania liczby rafineryj. Zgodnie z tem stanowiskiem oświadczono Panu Ministrowi, że tworzenie sztucznych warunków egzystencji, dla rafineryj nie mogących utrzymać się o własnych siłach, sprzeciwia się wyraźnie interesom przemysłu kopalnianego i jest dla produkcji surowca naftowego wybitnie szkodliwe — i że opłaty zwalniające mniejsze zakłady przetwórcze z eksportu żadną miarą nie powinny być zniżone.

Wkońcu delegacja wyraziła się z dużem uznaniem o działalności Polskiego Eksportu Naftowego i podkreśliła dodatni wpływ tej organizacji na cenę ropy.

Poruszono również sprawę utworzyć się mającego z opłat wyrównawczych funduszu wiertniczego i bardzo pobieżnie dążenie grupy czysto kopalnianej do zorganizowania należącej do niej ropy na podstawie ustawy marcowej. W pierwszej sprawie delegacja ponowiła znane stanowisko Związku Polskich Przemysłowców Naftowych i zwróciła się do Pana Ministra z prośbą o jaknajrychlejsze uruchomienie tego funduszu i o przeznaczenie go w całości na kredyty wiertnicze dla mniejszych przedsiębiorstw naftowych.

Pan Minister Zarzycki wysłuchał z uwagą wywodów przedstawicieli zorganizowanego przemysłu czysto kopalnianego i uznając słuszność ich stanowiska w poruszonych sprawach ustosunkował się do postulatów tego przemysłu najzupełniej życzliwie.

Panu Ministrowi Zarzyckiemu wręczono w sprawie ceny ropy memorjał Syndykatu Producentów Ropy, zamieszczony w poprzednim zeszycie naszego pisma, zaś w sprawie funduszu

wiertniczego memorjał Związku Polskich Przemysłowców Naftowych.

Zastosowanie wytwarzanych w kraju olejów cylindrowych na P. K. P. W ostatnich dniach marca b. r. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, w Wydziale Nafty odbyła się narada z udziałem delegatów: Ministerstwa Komunikacji, Związku Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych, Polskiego Eksportu Naftowego i „Polminu“ w sprawie stosowania na parowozach P. K. P. krajowych olejów smarowych, w szczególności olejów cylindrowych do pary przegrzanej. Na konferencji tej stwierdzono, że prowadzone przez kilka lat zrzędu próby z olejami krajowemi dają coraz lepsze rezultaty, oraz, że oleje jednej z polskich rafineryj własnościami i zachowaniem się w cylindrach parowozów nie ustępują w niczem będącym dotychczas w użyciu olejom amerykańskim. P. K. P. w dalszym ciągu kontynuować będą próby z olejami i innych rafineryj. Lecz równocześnie wyrażono opinje, że rafinerje nie powinny zatrzymywać się na swych dotychczasowych wynikach, a tylko stale dążyć do dalszego ulepszenia gatunku wytwarzanych olejów.

Ministerstwo Komunikacji na podstawie dotychczas poczynionych prób już obecnie znacznie zmniejszyło import olejów amerykańskich i istnieje uzasadniona nadzieja, że w końcu roku bieżącego będą w użyciu na parowozach P. K. P. wyłącznie już tylko oleje krajowe. Należy nadmienić, że P. K. P. w latach ubiegłych sprowadzały około 500 t rocznie olejów cylindrowych z Ameryki do pary przegrzanej, wartości około 500.000 zł.

Z życia organizacyjnego przemysłu czysto kopalnianego. Dnia 4 marca b. r. odbyło się w Drohobyczu, w Ratuszu, zebranie miejscowych przedstawicieli tego przemysłu, zwołane przez Związek Polskich Przemysłowców Naftowych wspólnie z Syndykatem Producentów Ropy dla omówienia bieżącej sytuacji w przemyśle naftowym i wszystkich spraw dotyczących czystej produkcji, a głównie sprawy zbytu i ceny ropy, oraz dla poinformowania ich o wynikach interwencji organizacyjnej u P. Ministra Przemysłu i Handlu dra Zarzyckiego w tej ostatniej sprawie. Zebranie to odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa inż. R. Machnickiego i wzięło w niem udział około 50 osób, reprezentujących przedsiębiorstwa z rejonu borysławskiego. Sprawozdanie z działalności obu organizacyj, każdej w swoim zakresie, złożyli i sytuację oświetlili pp. prezes inż. Machnicki i dyr. J. Szlemiński. Przemówienia te obejmowały całokształt spraw interesujących blisko przemysł czysto kopalniany, a głównie sprawę ceny ropy i tworzącego się z opłat wyrównawczych funduszu wiertniczego. Nastąpiło w zupełności wyjaśnienie wszystkich tych spraw i całej działalności organizacyjnej, mającej na celu utrzymanie ceny ropy i stworzenie jaknajlepszych warunków dla rozwoju kopalnictwa naftowego. Na tle tych przemówień odbyła się następnie dyskusja, która zakończyła się przyjęciem do wiadomości złożonego sprawozdania i aprobowaniem całej dotychczasowej działalności obu wzmiankowanych organizacyj. Nadto zebranie stanęło na stanowisku konieczności zorganizowania ropy w celu zapewnienia jej korzystnego zbytu i dobrej ceny.

Dnia 18 marca b. r. obradował we Lwowie pod przewodnictwem p. prezesa W. Długosza, Komitet Ropny Syndykatu Producentów Ropy, Głównym przedmiotem obrad była sprawa utrzymania ceny ropy i niedopuszczenia do jej obniżenia przez rafinerje. A następnie omawiano sprawę utworzenia organizacji ropnej ewentualnie nawet na podstawie ustawy marcowej. Komitet Ropny stanął bezwzględnie na stanowisku zorganizowania ropy w celu wspólnej jej sprzedaży i dla zapewnienia jej dobrej ceny. Obrady zakończyły się powzięciem uchwały zlecającej Prezydjum dalsze kontynuowanie czynności w tym kierunku i zwołanie Walnego Zebrania Syndykatu dla przedyskutowania sposobu utworzenia tego rodzaju organizacji w szerszem gronie.

Znamienny wyrok w sprawie rozliczeń między właścicielem kopalni i bruttowcami. „Przemysł Naftowy“ w zeszycie 5 z dn. 10 marca b. r. pisze co następuje: Z końcem roku 1933 wydany został przez Sąd Okręgowy w Samborze, jako Sąd apelacyjny, wyrok L. I. Ca 1458/33/2 w sprawie rozliczenia kosztów, potrącanych bruttowcom od należytości, przypadających na gaz ziemny.

W skardze, wniesionej do Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, żąda bruttowiec za szereg lat zwrotu kosztów tłoczenia i innych wydatków, potrącanych mu w ciągu tego czasu przeciętnie w wysokości 20% od należytości przypadającej za gaz, wyprodukowany na kopalni. Bruttowiec twierdzi, iż nie kwestjonował przesyłanych mu rachunków w przekonaniu, że określone w obliczeniach potrącenia odpowiadają faktycznym wydatkom, ponoszonym przez kopalnię.

Sąd I Istancji uwzględnił częściowo żądanie skargi i zasądził kopalnię na zapłacenie bruttowcowi części potrącanych mu przez kopalnię kosztów tłoczenia.

Na skutek wniesionej przez kopalnię apelacji zmienił Sąd Okręgowy w Samborze wyrok I Instancji i odrzucił w całości żądanie pozwu, jako nieuzasadnione.

Poniżej przytaczamy w najważniejszych ustępach motywy przytoczonego na wstępie wyroku:

> „Nie można przejść do porządku dziennego nad faktem niespornym, iż powódka (właścicielka udziału brutto) rachunki otrzymane od pozwanej (kopalni) przyjmowała bez zarzutów i do chwili wniesienia skargi nie reklamowała potrąceń, uskutecznianych przez pozwaną i uwidocznionych w rachunkach, które za poszczególne okresy powódce przedkładano.
>
> Mając nawet zaufanie do pozwanej musiała przecież powódka liczyć się z ewentualnością, że potrącenia uwidocznione w rachunkach pozwanej nie są ściśle i nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy już choćby tylko w następstwie zwyczajnej omyłki i dlatego też obowiązkiem powódki

było kontrolować rachunki pozwanej i informować się co do dopuszczalnych potrąceń.

Jeżeli więc powódka mimo to zaniedbała zasięgnięcia informacyj co do zasadności potrąceń, uwidocznionych w rachunkach i przez szereg lat przyjmowała bez zastrzeżeń rachunki pozwanej — dawała w ten sposób niedwuznacznie wyraz, iż na wszelki wypadek godzi się na te potrącenia, jakie pozwana wykazywała w rachunkach.

Życie gospodarcze wymaga, aby zobowiązania wypływające z prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego i przemysłowego były uregulowane i by przedsiębiorca nie pozostawał w ciągłej niepewności co do istnienia i wysokości swych zobowiązań. To też nie uchodzi, aby powódka po upływie szeregu lat reklamowała swe prawa, z których niedwuznacznie zrezygnowała."

Umotywowany w ten sposób wyrok charakteryzuje jasno stanowisko Sądu apelacyjnego w odniesieniu do podnoszonych niesłusznie pretensyj bruttowców i pozwala się spodziewać, że w przyszłości zmniejszy się ilość skarg, wnoszonych przeciwko kopalniom bez żadnego uzasadnienia.

Zwyczaje handlowe. (Orzeczenie Lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej). Zaliczanie bruttowcom kosztów oczyszczania ropy surowej.

1. Pod przyjętym w kontrakcie obowiązkiem „bezpłatnego oczyszczania lub podgrzewania" ropy („Reinigen", „Vorwärmen") przypadającej na udziały brutto, rozumieć należy zwykłe podgrzewanie jej parą w zbiornikach kopalnianych, tak iż przedsiębiorstwo kopalniane uprawnione jest na wypadek zastosowania urządzeń specjalnych, względnie specjalnych metod (odczynników) — zarachować właścicielom udziałów brutto rzeczywiście poniesione koszty oczyszczenia.

2. W wypadkach, w których kontrakt naftowy nie przewiduje wogóle obowiązku oczyszczenia ropy przypadającej na udziały brutto, upoważnione jest przedsiębiorstwo kopalniane do zarachowania właścicielom udziałów brutto kosztów czyszczenia ropy, tak przy pomocy podgrzewania parą w zbiornikach kopalnianych, jak też przy zastosowaniu specjalnych urządzeń i metod (odczynników).

3. W wypadkach, w których kontrakt naftowy określa dokładnie obowiązek czyszczenia ropy naftowej ze szczegółowem wymienieniem sposobu i metody oczyszczenia — obowiązane jest przedsiębiorstwo kopalniane do bezpłatnego oczyszczania ropy, w granicach jednak wyraźnych postanowień kontraktu, tak, iż na wypadek niemożności oczyszczenia ropy systemem przewidzianym w kontrakcie, zaliczyć może przedsiębiorstwo kopalniane właścicielom udziałów brutto, odnośną część kosztów własnych oczyszczenia wedle zastosowanego faktycznie innego systemu.

4. Wysokość kosztów oczyszczenia ropy nie daje się ogólnie cyfrowo ustalić, zależy bowiem w każdym poszczególnym wypadku od wysokości produkcji, stopnia i rodzaju zanieczyszczenia ropy, oraz stosowanych urządzeń i metod, wobec czego przyjąć należy następującą zasadę:

Przedsiębiorstwo kopalniane policzyć może właścicielom udziałów brutto koszty oczyszczenia ropy, w przypadającej na poszczególny udział stosunkowej części faktycznie poniesionych kosztów oczyszczenia, jak np. kosztów opału, licencji, robocizny, chemikalji i administracji.

Ogólnopolski Zjazd Budowniczych w Gdyni. W dn. 7 i 8. IV. 1934 r. obradował w Gdyni Zjazd Budowniczych i Techników budowlanych zwołany przez Związek Techników Rzeczypospolitej Polskiej, grupujący techników ze średniem wykształceniem, oraz budowniczych w liczbie 3000 członków.

Zagajenie oraz powitanie wygłosił prezes Zarządu Głównego Zw. Tech. R. P. p. A. Taff, zwracając uwagę, iż liczba uczestników Zjazdu przybyłych z całej Polski przekroczyła 200 osób, co wskazuje na aktualność spraw umieszczonych w porządku obrad.

Na Zjazd przybyli przedstawiciele Władz Państwowych z Warszawy, z Torunia oraz miejscowej, którzy w krótkich słowach powitali Zjazd oraz złożyli życzenia pomyślnej pracy dla ogółu budowniczych i techników.

Głównym tematem obrad były zagadnienia traktujące o uprawnieniach zawodowych budowniczych ze średniem wykształceniem, które na terenie Gdyni zostały skasowane przez wydanie ustawy budowlanej dla m. Gdyni z dnia 16. II. 1933 r.

Pozatem uchwalono cały szereg rezolucyj i wniosków odnośnie: Ustawy Budowlanej z 1928 r. i ostatnio uchwalonej przez Ciała Ustawodawcze Noweli do Ustawy Przemysłowej, a następnie szeroko omówiono projekty Ustaw o Izbach Budowlanych, Inżynierskich i Technicznych, przyczem jednogłośnie sprzeciwiono się utworzeniu Izb Budowlanych i Inżynierskich, natomiast projekt utworzenia Izby Technicznej uznano za pożyteczny dla ogółu obywateli, oraz przemysłu i techniki w Polsce, jednak z zastrzeżeniem, iż do Izb Technicznych winni należeć wszyscy technicy z wyższem i średniem wykształceniem oraz budowniczowie.

Należy zwrócić uwagę, iż w czasie obrad często omawiano sprawę nadużywania tytułu technika przez osoby, które nieskończyły średniej szkoły technicznej a podszywają się pod ten tytuł celem otrzymania posady i t. p.

Uznano za bardzo pilne i konieczne uświadomienie społeczeństwa, że tytuł technika mogą używać tylko absolwenci średnich Szkół Technicznych, którzy tworzą siły fachowe w przemyśle i budownictwie a niejednokrotnie po dłuższym okresie praktyki zajmują kierownicze stanowiska w fabrykach i na budowach, dorównywując inżynierom i architektom, a z reguły są ich pomocnikami.

W sprawie tej postanowiono wystąpić do Władz o ochronę prawną tytułu technika.

W zakończeniu obrad przedstawiciele organizacyj pokrewnych Z. T. R. P. wyrazili podziękowanie pod adresem Związku Techników R. P. za zorganizowanie Zjazdu, którego celem było dążenie do unormowania uprawnień średniego świata technicznego w Polsce, przyczem stwierdzono, iż Związek Techników R. P. jest w chwili obecnej jedyną organizacją (3000 członków), która stale dąży do uzyskania uprawnień zawodowych, należnych technikom.

Po zakończeniu obrad większość uczestników Zjazdu zwiedziła port gdyński przy pomocy łodzi motorowych, korzystając z pięknej pogody, która blaskiem słonecznym ozłociła polskie morze i Gdynię — dumę Narodu polskiego.

Organizacja Sekcji Gazu Ziemnego Zrzeszenia Gazowników i Wodoc. Polskich. XV-ty Zjazd Gazowników i Wodoc. Polskich w Gdyni podkreślając w rezolucjach swoich poważną rolę jaką odgrywa przemysł gazu ziemnego w gazyfikacji Polski dzięki rozbudowie gazociągów dalekosiężnych i produkcji gazu ziemnego, dostarczanego już do najdalszych okolic Państwa — stwierdził konieczność nawiązania ściślejszego kontaktu między przemysłem gazu ziemnego, a ogółem polskich gazowników, oraz zainteresowanemi w gazyfikacji gałęziami przemysłu w Polsce, celem wzajemnej współpracy nad zagadnieniami związanemi z zastosowaniem gazu ziemnego dla celów gazyfikacji miast i przemysłu.

Jednomyślną uchwałą Zjazdu powołana została do życia w łonie Zrzeszenia Gaz. i Wod. Polskich Sekcja Gazu Ziemnego z siedzibą we Lwowie, której zadaniem będzie podtrzymanie nawiązanego w ostatnich latach kontaktu, oraz rozwinięcie stałej i planowej współpracy wszystkich zainteresowanych czynników.

Organizacją Sekcji zajął się z upoważnienia Zarządu Zrzeszenia Gaz. i Wod. P. Instytut Gazowy we Lwowie, który urządził dnia 3. marca b. r. we Lwowie Zebranie Konstytucyjne. W zebraniu wzięli udział członkowie Zrzeszenia, pracujący w przemyśle gazu ziemnego, oraz przedstawiciele Gazowni Miejskich, delegaci Zarządu Zrzeszenia G. i W. w Warszawie i Sekcji Gazowniczej Zrzeszenia w Krakowie.

Zebranie otworzył inż. S. Sulimirski i po powitaniu obecnych odczytał szereg listów nadesłanych przez członków Zrzeszenia, którzy nie mogli przybyć na zebranie i nadesłali życzenia dla nowoorganizowanej Sekcji.

Na przewodniczącego zebrania wybrano prof. R. Witkiewicza, który obejmując przewodnictwo, podkreślił doniosłe znaczenie wspólnej i planowej pracy dla dalszego rozwoju gazownictwa. Następnie zaprosił prof. Witkiewicz na sekretarzy pp.: inż. J. Gigla i W. Wiśniowskiego, poczem oddał głos inż. Sulimirskiemu, który przedstawił przebieg prac, zmierzających do tworzenia Sekcji, oraz formalną stronę organizacji Sekcji, przypominając fakty, które wskazywały na krystalizowanie się myśli organizacyjnej, oraz współpracy ogółu Polskich Gazowników.

Po referacie inż. Sulimirskiego dokonano wyborów Zarządu Sekcji w skład którego weszli pp.: dyr. Państw. F-ki Olejów Min. „Polmin“ inż. Stefan Dażwański, dyr. koncernu „Małopolska“ Dr Jerzy Kozicki, dyr. Gazowni Miejskiej we Lwowie inż. Emil Piwoński, kierownik Instytutu Gazowego inż. Stefan Sulimirski, prof. Politechniki Lwowskiej Dr Roman Witkiewicz, prezes Zarządu S. A. „Gazolina“ inż. Marjan Wieleżyński, dyr. Państw. F-ki Zw. Azotowych w Mościcach inż. R. Wowkonowicz.

Do prezydjum Zarządu wybrano pp.: na prezesa inż. Marjana Wieleżyńskiego, na zastępcę inż. Stefana Dażwańskiego, na sekretarza inż. Stefana Sulimirskiego. Po dokonaniu wyborów prof. Witkiewicz oddał przewodnictwo obrad inż. Wieleżyńskiemu składając na jego ręce życzenia jak najlepszych rezultatów pracy.

Inż. Wieleżyński obejmując przewodnictwo, zwrócił się do dyr. Dażwańskiego i oświadczył, że w chwili ukonstytuowania się Sekcji, której celem jest praca nad rozwojem przemysłu gazu ziemnego, korzysta ze sposobności, aby złożyć życzenia z powodu ukończenia przez „Polmin“ budowy rurociągu do Mościc, który stanowi nową zdobycz polskiego gazownictwa.

Następnie inż. Sulimirski przedstawił ogólny program prac Sekcji. W myśl wniosków przedstawionych w referacie inż. Sulimirskiego uchwalono wysunąć jako hasła Sekcji Gazu Ziemnego na najbliższy Zjazd Gazow. i Wod. Pol., który odbędzie się w Łodzi w czerwcu b. r. — zagadnienia: 1) Gaz ziemny jako podstawa rozwoju ośrodków przemysłowych w Polsce, 2) Gazyfikacja miast gazem ziemnym. — Referat na powyższe tematy opracowany będzie zbiorowo przez członków Sekcji.

Po przemówieniach delegata Zarządu Zrzesz. Gazow. i Wod. Pol. w Warszawie dyr. Żardeckiego, oraz delegata Zarządu Sekcji Gazowniczej dyr. Dolińskiego, którzy witali powstanie nowej Sekcji Zrzeszenia, uchwalono na wniosek dyr. Dażwańskiego, zwołać następne zebranie w okresie najbliższych kilku tygodni z referatem, dotyczącym najnowszych prac technicznych w przemyśle gazu ziemnego.

Po zamknięciu oficjalnej części zebrania, spędzili uczestnicy dłuższy czas na rozmowie towarzyskiej, podczas której na prośbę zebranych przedstawił p. dyr. Dażwański przebieg prac nad budową gazociągu do Mościc.

Na zakończenie zwiedzili uczestnicy zebrania laboratorja Instytutu Gazowego, gdzie przygotowano pokaz urządzeń dla gazu ziemnego.

III-ci Polski Zjazd Naukowej Organizacji. W zimie 1934/35 roku odbędzie się w Warszawie III-ci Polski Zjazd Naukowej Organizacji. Program Zjazdu przewiduje referaty na tematy dowolne z zakresu naukowej organizacji, omawiające bądź zagadnienia teoretyczne, bądź zastosowanie praktyczne naukowej organizacji w każdej dziedzinie życia gospodarczego.

Wszelkich informacyj udziela biuro Polskiego Komitetu Naukowej Organizacji, Warszawa, ul. Mokotowska 53, tel. 838-13 w godz. między 10—13.

Statystyka i informacje.

Kronika wiertnicza.

Stan wierceń przedsiębiorstw korzystających z kredytu z funduszu wiertniczego — w lutym 1934 r.

S. A. „Ropa“ we Lwowie. Szyb „Jan I“ w Dubie w eksploatacji. Wydobycie utrzymuje się w przybliżeniu na poziomie około 20.000 kg ropy miesięcznie. Od pierwszej chwili eksploatacji do dnia 28. lutego b. r. wydobyto łącznie 935.900 kg ropy.

Kopalnia „Uherce“ szyb „Józef“ w Uhercach. W eksploatacji horyzont w głębokości 160—170 m. Produkcja bardzo nieznaczna.

„Pilon“ Naftowo-Kopalniana Spółka z o. o. we Lwowie. Wiercenie w Schodnicy. Eksploatacja odwierconego szybu odbywa się bez przerwy. Produkcja ropy utrzymuje się na poziomie około 5.000 kg ropy miesięcznie, gazów 0.17 m^3/min.

Wit Sulimirski we Lwowie. Kopalnia „Społem“ w Kobylanach. Eksploatacja pierwszego odwierconego szybu trwa bez przerwy. Produkcja wynosi obecnie około 4.500 kg ropy miesięcznie.

Poszukiwawcza Spółka Wiertnicza „Kryczka“, Ska z o. o. we Lwowie. Wiercenie na kopalni „Marja“ w Kryczce wstrzymane.

Schodnicka Spółka Naftowa we Lwowie. Szyb „Ułan I“ w Schodnicy w eksploatacji. Produkcja wynosi około 6.000—7.000 kg ropy miesięcznie.

Kopalnia „Zofja“ w Strzelbicach, Ska z o. o. w Warszawie. Eksploatacja obu odwierconych szybów trwa bez przerwy. Otwór Nr. XXIV. produkuje około 1.700 kg ropy, zaś otwór Nr. XIV. około 4.500 kg ropy miesięcznie.

„Crescat“ Naftowa Spółka z o. o. we Lwowie. Odbywa się eksploatacja odwierconego szybu w Iwoniczu. W czasie od 18. października 1931 r. do 28. lutego b. r. wydobyto łącznie 815.000 kg ropy. Produkcja miesięczna wynosi około 19.000 kg ropy.

„Unia“ S. A. we Lwowie. Szyb „Andrzej“ na kopalni „Szczęść Boże“ w Dubie w eksploatacji. Produkcja miesięczna wynosi około 10.000 kg ropy. Od czasu przystąpienia do eksploatacji do 28. lutego b. r. wydobyto łącznie 460.500 kg ropy.

Kopalnia „Długosz-Łaszcz“ w Tustanowicach. Wydobycie w ciągu dalszym wynosi 5.000 kg ropy miesięcznie, gazów 0.40 m^3/min.

Meilech Backenroth i Ska w Schodnicy. Kopalnia „Rudolf“ w Uryczu. Wydaje minimalną ilość, 500 kg ropy miesięcznie.

Dr. Jerzy Apfel w Ustrzykach Dolnych. Wiercenie w Zadwórzu i Hoszowie. Wszystkie trzy szyby, jako ukończone bez rezultatu, nieczynne.

„Magdalena“ Spółka Naftowa z o. o. w Gorlicach. Odwiercono dwa szyby na kopalni „Magdalena“ w Gorlicach. Z szybu Nr. I. wydobyto po dzień 28. lutego b. r. 65.491 kg ropy. Z szybu Nr. II. wydobyto do 31. grudnia 1933 r, 2.700 kg ropy. Produkcji gazów spółka dotąd jeszcze nie eksploatuje.

Jakób Schmer w Jaśle. Eksploatacja odwierconego szybu Nr. VI. na kopalni „Elżbieta“ w Krygu odbywa się bez przerwy. W czasie od 21. stycznia 1933 r. do 28. lutego b. r. wydobyto łącznie 592.850 kg ropy. W lutym b. r. wydobyto 26.850 kg ropy.

„Norig“ Towarzystwo Przemysłowo-Górnicze w Jaśle. Wiercenie w Dembowcu. Instrumentacji dotąd nie ukończono.

Z funduszu wiertniczego. Z funduszu tego, od początku jego uruchomienia w drugiej połowie r. 1930 do dnia 31. grudnia 1933 r., przyznano kredyty łącznie na 32 wiercenia. Zrezygnowano z przyznanych kredytów lub nie rozpoczęto wiercenia w 7 wypadkach. Na pozostałe 25 wierceń przyznano razem 635.052 zł. Do dnia 31. grudnia ub. r. ukończono 22 wiercenia, w tem z produkcją ponad 5 cystern miesięcznie — 3 wiercenia, od 2—3 cystern — 2 wiercenia, do 2 cystern — 3 wiercenia, do 1 cysterny — 1 wiercenie, do 5.000 kg — 3 wiercenia, 10 wierceń ukończono częściowo bez rezultatu, częściowo zaś z rezultatem bardzo nikłym. 2 wiercenia są w toku, 1 zaś nie zostało jeszcze uruchomione. Ogółem odwiercono do dnia 31. grudnia ub. r. 10.852 m. Na 1 wiercenie przypada przeciętnie 465.5 m. Z rozdanych kredytów na 1 wiercenie przypada średnio 25.402·18 zł., zaś na każdy 1 m, — licząc wiercenia zarówno ukończone jak i ukończyć się dopiero mające — 58.52 zł. Ukończone wiercenia wydały do dnia 31. grudnia ub. r. razem 627.5799 kg ropy, czyli 589 kg na 1 m.

Przemysł naftowy w grudniu 1933 r.

Sytuacja w przemyśle naftowym w oświetleniu „Polski Gospodarczej“ (Nr. 9 z dn. 3. marca 1934 r.) przedstawiała się w powyższym miesiącu następująco:

W y d o b y c i e r o p y w g r u d n i u wynosiło 4.398 cyst. brutto, wobec 4.407 cyst. w listopadzie 1933 r. Przeciętna dzienna produkcja wynosiła zatem 141 cyst. wobec 146 w listopadzie 1933 r. Spadek tłumaczy się nastaniem zimna, które szczególnie jest ujemne dla produkcji gęstej ropy parafinowej, jaką jest ropa borysławska.

Z nowych dowierceń wyróżniają się dowiercenia: w Rypnem, gdzie z otworu „Staje I“ kop. „Hannibal“ uzyskano produkcję 7·5 t na dobę — z 596 m, oraz w Rajskiem ze 199 m w otworze „Łuh XVII“ — 3 t na dobę. Z innych dowierceń większe uzyskano w otworach: „Karpaty XCIII“ (Brelików — głęb. 415 m) — 1 t dzien-

nie, „Małopolska Bitumen I" (Borysław — głęb. 1.422 m) 2.5 t ropy dziennie i 1 m³/min. gazu, „San-Sabba I" (Borysław — głęb. 1.489 m — 1.5 t ropy dziennie), „Władysław" kop. „Genpeg" (Humniska — 955 m — 2 t dziennie), „Maksymiljan" (Janczew — 1.142 m — 1.5 t dziennie), „Kozak I" (Rosulna — 236 m — 1.5 t dziennie). Mniejsze produktywne ilości ropy, bądź ślady nawiercono w otworach: „Anna I" i „Janusz I" w Majdanie, „Zofja IV" w Rosulnej, „Dąbrowa LIV" w Bitkowie, „Kanada I" w Borysławiu, „Karpaty XCVI" w Brelikowie, „Hanna Galicja" w Schodnicy i „Ewa" kopalni „Młynki" w Brzozowie.

Odbudowa ciśnienia złoża w Lipinkach, Potoku, Schodnicy i Uryczu była kontynuowana z pomyślnym wynikiem. Kopany szyb „Magdalena" w Gorlicach pogłębiono do 14·7 m, wstrzymując narazie dalsze roboty.

W ruchu wiertniczym nie zaszły istotniejsze zmiany. Ogółem w wierceniu znajdowało się 98 otworów wobec 101 w listopadzie. Nowe otwory uruchomiono: w Gelsendorfie — „Zbyszko I" na kop. „Polmin VII", „Ropienko CI" w Ropience, „Karpaty VC" w Brelikowie, „Kronen LVII" w Krościenku niż., „Amelja XIII" w Toroszówce i „Kinga" w Krygu.

Na podstawie pomyślnych wyników badań geologicznych, prowadzonych przez 2 wielkie firmy naftowe w okolicach Daszawy — Gelsendorfu, zakontraktowano znów nowe tereny, oraz zgłoszono szereg kopalń: 3 — w gminie Letnia, 1 — w Delawie, 4 — w Michałowicach i 6 — w Kawsku.

Z ważniejszych wierceń pionierskich: „Modrycz I" wierci w formacji solonośnej, głębokość — 1.741 m, „Pionier Orów" w warstwach polanickich — 1.010 m, „Pionier Rachiń" w warstwach mioceńskich — 1.379 m. Otwór „Izdebki" wobec braku pozytywnych wyników, po doprowadzeniu do głęb. 904 m, znajduje się w likwidacji.

Pionierski otwór świdrowy „Minister Kwiatkowski" kop. „Pionier Bitumen" w Mraźnicy był w stadjum wyrabiania zasypu, bądź tłokowania. Zasyp utrzymywał się na 21 m od spodu. Produkcja w grudniu wynosiła 44.5 t ropy i 39.200 m³ gazu.

Ilość ropy, zużytej na o p a ł i m a n k o, wynosiła (bez zmiany) 4⁰/₀ produkcji brutto.

L i c z b a r o b o t n i k ó w pozostała bez większych zmian — 8.624 wobec 8.672 w listopadzie 1933 r.

Wydobycie g a z ó w z i e m n y c h wynosiło przeciętnie dziennie 1.440 tys. m³ wobec 1.285 tys. m³ w listopadzie. Manko gazowe nie wykazało większych zmian i wynosiło ok. 2⁰/₀ produkcji. Cena gazu ziemnego w rejonie borysławskim została ustalona na gr. 4.73 za 1 m³, wobec gr. 4.55 w listopadzie.

E k s p e d y c j a r o p y do rafineryj wyniosła 4.036 cyst. wobec 4.485 cyst. w listopadzie.

Z a p a s y r o p y, zamagazynowanej na kopalniach i tłoczniach, wzrosły do 2.232 cyst. wobec 1.899 cyst. w listopadzie.

Działalność organizacji „Polski Eksport Naftowy" nadal przyczynia się do bardzo widocznej poprawy konjunktury. Szczególnie pomyślnie kształtuje się sytuacja dla czystych producentów. Ropa na wolnym rynku doszła do zł. 1.700 za 10 t marki borysławskiej w ładunkach cysternowych. Również wzrosła cena za ten sam gatunek ropy bruttowej — zł. 1.570 za cyst. 10 t. Stanowi to wzrost w stosunku do cen z listopada 1933 r. o 3⁰/₀, do cen zaś przed utworzeniem Polskiego Eksportu Naftowego o 20—25⁰/₀. Ceny ropy bruttowej podajemy osobno.

W grudniu 1933 r. było czynnych 35 r a f i n e r y j nafty (w listopadzie 34), które zatrudniały ogółem 3.395 robotników i majstrów. Z tej liczby 3.361 robotników było zajętych przy pracach, związanych bezpośrednio z ruchem zakładów.

P r z e r ó b k a r o p y w rafinerjach wyniosła 43.006 t (w r. 1932 przec. m. 45.405 t). Przerobiono ropy borysławskiej (standard) 28.366 t, specjalnej małoparafinowej 8.171 t, specjalnej bezparafinowej 6.469 t.

W y t w ó r c z o ś ć p r o d u k t ó w naftowych wyniosła ogółem 38.607 t, czyli strata przy przeróbce stanowiła 10⁰/₀ (przeciętnie w 1932 r. 7.8⁰/₀.)

K o n s u m c j a p r o d u k t ó w naftowych w kraju wyniosła 33.513 t (w tem wewnętrzne spożycie rafineryj 2.000 t) i przedstawiała się następująco (w tonnach — bez spożycia rafineryj):

	Grudzień 1933	*Grudzień 1932*	*Przec. mies. 1932*
Benzyna	5.160	4.782	5.930
Nafta	16.360	16.077	10.106
Oleje gazowy i opałowy	5 172	4.904	4.438
Oleje smarowe	3.143	3.231	2.820
Parafina	644	590	656

E k s p o r t p r o d u k t ó w naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj, przeznaczona na eksport) wyniósł ogółem 15.699 t, czyli był mniejszy niż przeciętny eksport miesięczny w 1932 r. (18.527 t).

Z poszczególnych produktów wywieziono zagranicę (w tonnach):

	Grudzień 1933	*Przec. mies. 1932*
Benzyna	3.188	5.096
Nafta	3.001	3.775
Oleje gazowy i opałowy	3.161	4.102
Oleje smarowe	3.881	2.664
Parafina	1.403	1.690

R u c h z a p a s ó w p r o d u k t ó w naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonnach):

	1/I 1934	*1/XII 1933*	*1/I 1933*
Benzyna	19.834	19.185	14.873
Nafta	21.098	26.174	17.961
Oleje gazowy i opałowy	15.317	17.206	11.977
Oleje smarowe	50.403	51.809	44.796
Parafina	3.668	3.346	4.684
Inne produkty	70.544	70.304	85.359
Razem:	180.864	188.024	179.650

W przemyśle gazolinowym sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. Produkcja gazoliny wynosiła w grudniu 3.378 t (w listopadzie 3.463 t). Z ogólnej ilości 44.651 tys. m³ gazu ziemnego, wyprodukowanego na kopalniach, przerobiono w gazoliniarniach 23.011 tys. m³, czyli 60%. Ze 100 m³ przerobionego gazu otrzymano przeciętnie 14.6 kg gazoliny (w listopadzie 15.3 kg). Do rafineryj nafty wysłano jako domieszkę do benzyn ciężkich, celem otrzymania benzyny motorowej 2.788 t gazoliny.

W ruchu było 26 zakładów gazolinowych, które zatrudniały 317 robotników.

Ceny za ropę płacone przez Vacuum Oil Company.

W lutym b. r. ceny te kształtowały się przeciętnie za 10.000 kg, dla poszczególnych marek, jak następuje:

Biecz-Horta	zł. 1.760·—
Biecz-Jedność	„ 1.940·—
Bitków Stella-Zofja	„ 2.021·25
Borysław, Lipinki-Rużyca, Mraźnica, Rypne Duba	„ 1.578·—
Humniska	„ 1.988·28
Jaszczew	„ 1.862·04
Krosno (bezparaf.)	„ 1.518·40
Krosno (paraf.)	„ 1.491·50
Kryg (czarna)	„ 1.287·40
Lipinki-Jakób	„ 1.685·27
Lipinki-Lipa	„ 1.592·04
Męcina Wielka	„ 1.656·90
Męcinka (paraf.)	„ 1.688·46
Mokre	„ 2.082·96
Orów, Tarnawa	„ 1.700·—
Potok	„ 2.130·30
Potok-Alba	„ 2.051·40
Potok-Józef	„ 2.050·—
Rajskie	„ 1.972 50
Schodnica-Pilon	„ 1.625·—
Słoboda Rungurska	„ 1.550·—
Strzelbice	„ 1.514·88
Toroszówka-Petronafta	„ 2.209·20
Urycz	„ 1.940·94

Ceny ropy bruttowej ustalone na luty 1934 r. za wagon 10 t.

Białkówka-Winnica, Dobrucowa, Iwonicz, Klimkówka, Kryg zielona, Lubatówka, Wulka	na zł. 1.482·—
Bitków Franco-Polonaise, Męcina Wielka, Męcinka, Pereprostyna, Stara Wieś ciemna	na zł. 1.600·—
Bitków-Nobel	„ „ 1.679·—
Bitków Pasieczna loco Dąbrowa	„ „ 1.712·—
Bitków Stella-Zofja	„ „ 1.912·—
Borysław, Grabownica-Humniska parafinowa, Hołowiecko, Opaka, Orów, Popiele	„ „ 1.550·—
Grabownica-Humniska benzynowa	„ „ 1.804·—
Harklowa	„ „ 1.410·—
Humniska-Brzozów	„ „ 1.860·—
Jaszczew, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny,	„ „ 1.430·—
Klęczany	„ „ 2.050·—
Kosmacz, Ropianka ad Dukla, Zagórz	„ „ 1.487·—
Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa	„ „ 1.373·—
Kryg czarna	„ „ 1.273·—
Libusza	„ „ 1.420·—
Lipinki	„ „ 1.510·—
Łodyna,	„ „ 1.459·—
Majdan Rosulna	„ „ 1.539·—
Męcinka parafinowa	„ „ 1.517·—
Mokre	„ „ 1.883·—
Mraźnica Wierzchnia	„ „ 1.521·—
Potok	„ „ 2.002·—
Rajskie	„ „ 1.500·—
Równe Rogi parafinowa	„ „ 1.316·—
Równe Rogi wolna od parafiny	„ „ 1.457·—
Rymanów	„ „ 1.392·—
Rypne	„ „ 1.525·—
Schodnica	„ „ 1.746·—
Słoboda Rungurska	„ „ 1.544·—
Stara Wieś biała	„ „ 2.164·—
Strzelbice, Turzepole	„ „ 1.400·—
Szymbark	„ „ 1.526·—
Toroszówka	„ „ 2.130·—
Urycz	„ „ 1.825.—
Wańkowa	„ „ 1.367·—
Węglówka	„ „ 1.443·—
Zmiennica	„ „ 1.425·—

„Polmin" wykonał prawo zakupu następujących marek tejże ropy: Białkówka-Winnica, Bitków Franco-Polonaise, Bitków Pasieczna loco Dąbrowa, Bitków Standard-Nobel, Bitków Stella-Zofja, Borysław, Dobrucowa, Grabownica-Humniska benzynowa, Grabownica Humniska parafinowa, Harklowa, Humniska-Brzozów, Iwonicz, Jaszczew, Klimkówka, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg czarna, Kryg zielona, Libusza, Lipinki, Lubatówka, Łodyna, Majdan Rosulna, Męcina Wielka, Męcinka, Męcinka parafinowa, Mraźnica Wierzchnia, Opaka, Pereprostyna, Potok, Rajskie, Równe Rogi parafinowa, Równe Rogi wolna od parafiny, Rypne, Schodnica, Strzelbice, Turzepole, Urycz, Wańkowa, Węglówka, Wulka.

Cena gazu ziemnego.

Ustalona przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie dla zagłębia Borysław-Tustanowice:

za luty 1934 r. 4.90 groszy za 1 m³.

Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto, odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalń, t. j. koszty tłoczenia i t. p.

Wydawca: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie, ul. Kopernika 4, III. p.
Redaktor odpowiedzialny: **Józef Szlemiński.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, Zielona 7. Telefon 91-07.